

**Niska frekwencja w wyborach
do Kolegium Elektorów**

6

**Niewielu studentów
wypełniło ankiety oceniające UJ**

10

**Studenci opisują w internecie libację
urządzoną na wyjeździe naukowym**

16



Wojciech Koźmic

przewodniczący Rady Kół Naukowych UJ

CZYTAJ NA STRONIE 8

Wieści z uczelni

Odznaki przyznane

Osoba wyjątkowo zaangażowana we współpracę z UJ może otrzymać Odznakę Zasłużony dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. 27 lutego Senat UJ zatwierdził wnioski o przyznanie ich sześciu osobom. Są to dr Józef Partyka, prof. Leah Wortham z The Catholic University of America, dr Bogusław Winid, prof. Michel Pertue, prof. Jacques Leroy oraz prof. Heinz Kreci.

Tytuły profesorskie

29 lutego Prezydent RP Lech Kaczyński wręczył akty nominacyjne nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki, którym nadał tytuły profesora. Wśród nominowanych znalazło pięciu wykładowców z UJ. W dziedzinie nauk biologicznych otrzymali je dr hab. Józef Dulak i dr hab. Józefa Styryna, a za nauki farmaceutyczne dr hab. Barbara Antonina Malawska. Jeśli zaś chodzi o nauki humanistyczne to tytułem pochwalić się mogą dr hab. Tomasz Wincenty Gryglewicz oraz dr hab. Małgorzata Woźna-Stankiewicz.

Professor extraordinarius

Profesor nadzwyczajny to stanowisko przeznaczone dla pracownika posiadającego stopień naukowy doktora habilitowanego lub tytuł naukowy profesora. 27 lutego roku Senat UJ wyraził zgodę na mianowanie na tę pozycję cztery kobiety: dr hab. Annę Burzyńską na Wydziale Polonistyki, dr hab. Annę Ząbkowicz na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej, dr hab. Annę Migdał-Mikulę na Wydziale Chemii oraz prof. dr hab. Martę Dziedzicką-Wasylewską w Zakładzie Biochemii Fizycznej Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii.

Nagrody Ministra Zdrowia

Pracownicy Collegium Medicum UJ zostali docenieni przez Ministra Zdrowia, który przyznał im nagrody za osiągnięcia naukowe i dydaktyczne. Prof. dr hab. Jacek Bojarski otrzymał Nagrodę Indywidualną Ministra Zdrowia za całokształt dorobku naukowego. Nasza uczelnia zdobyła także dwie nagrody zespołowe: pierwszą za dwie publikacje dotyczące modelowania receptorów serotoninowych i ich oddziaływania ze związkami biologicznie aktywnymi, a drugą za podręcznik dla lekarzy. Wręczenie nagród odbyło się podczas lutowego posiedzenia Senatu UJ.

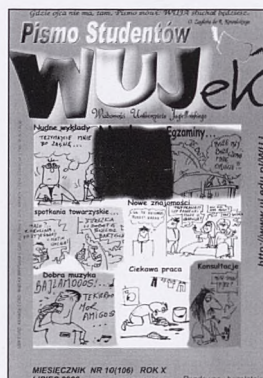
EKO




**RYSOWANIE
NA WYKŁADACH**

Wehikuł czasu

Postanowiliśmy cofnąć się w czasie i przypomnieć Wam, jak wyglądał „WUJ” przed laty i co można było w nim przeczytać. Staramy się wyszukiwać śmieszne i nietypowe teksty. Tym razem przedstawiamy tekst z lipca 2000 roku. Nasi koledzy tłumaczą, do czego potrzebny jest „WUJ”. Cd. z poprzedniego numeru.



Coś dla ciała

Jedziesz właśnie na weekend w wypchany do granic wytrzymałości autobusie i masz wrażenia, że zaraz spłyniesz. Na szczęście twoja ukocha druga połowa wzięła WUJ-a do poczytania na drogę. Poproś ją (jego), żeby cię powachlowała. Uwaga, gazetka zachowuje sprężystość przez osiem do dziesięciu minut (sprawdzałem).

Coś dla duszy

Gazetka studencka powinna towarzyszyć prawdziwemu studentowi dosłownie wszędzie, ba dosłownie wszędzie powinna mu się okazać przydatna. W życiu każdego żaka przychodzą takie chwile, kiedy, zmęczony do granic wytrzymałości fizycznej i psychicznej, udaje się w miejsce odosobnienia, aby pozbyć się tego całego świństwa z organizmu... i wtedy tragedia: ktoś zwinął nowiutką rolę papieru toaletowego. Ty jednak nie powinieś się obawiać – nasz wyśmienity papier jest twoim wybawieniem, przy nim welwet to papier ścierny gruboziarnisty.

* zachowujemy oryginalną pisownię tekstów

UJ na językach

Podstuchaliśmy naszych wykładowców podczas zajęć...



Nasza intuicja jest chora, na przykład mężczyzna się czasem zakocha **biotechnologia**

Prowadzący: – Kiedy podajemy preparaty żelaza?

Student: Przy niedoborach. Prowadzący: – Czego? Student: Nooo... żelaza! **ratownictwo**

Gdzieś in between **biotechnologia**

Ci, którzy chodzą do mnie na ćwiczenia, wiedzą, że ja na ćwiczeniach mówię wszystko i jeszcze inne rzeczy **pedagogika**

Doktoraty są lepsze od habilitacji. Wraz ze wzrostem stopnia naukowego wzrasta stopień bełkotu **prawo**

Kobiety są zagrożone, jak są w ciąży. Mężczyźni zabijają **psychologia stosowana**

Jak polegniecie na chemii, przynajmniej

będziecie umieli produkować lustra **biotechnologia**

Przygotowałam dla was nawet przykład, ale nie chce mi się go czytać **polonistyka**

Układ, który się może wzbudzać, jak kobieta **biotechnologia**

KŻYD, SWISIEK, AW, OLLI4, SWIS, PBUCH

JEŻELI TWOJEMU WYKŁADOWCY TEŻ CZASEM WYMKNIE SIĘ JAKIŚ ZABAWNY TEKST, KOMENTARZ BĄDŹ PUENTA, DAJ NAM ZNAĆ PISZĄC NA ADRES: WUJ_PROWADZACY@OP.PL

Liczba numeru

1 476

– tylko tyłu spośród 40 000 studentów UJ wzięło udział w wyborach do Kolegium Elektorów, które w kwietniu wybierze rektora naszej uczelni. Naszą redakcję niska frekwencja nie dziwi – Samorząd Studencki zrobił niewiele, aby poinformować studentów o wyborach i zachęcić ich do głosowania.



Witajcie!

Studenci wybrali swoich przedstawicieli do Kolegium Elektorów. Wybory odbyły się 5 marca. Studenci Wydziału Filozoficznego mogli głosować w Instytucie Pedagogiki, gdzie nie było żadnego kandydata z tego kierunku. Podobna sytuacja miała miejsce na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej, gdzie głosowano w Instytucie Dziennikarstwa. „Gratuluje” przedstawicielom Samorządu logicznego myślenia! A może chodziło właśnie o to, aby było nielogicznie i nie po drodze studentom? Mam na ten temat swoje zdanie. O wyborach do Kolegium Elektorów czytacie na str. 6.

To nie koniec kontrowersyjnych wydarzeń, jakie opisujemy w tym numerze „WUJ-a”. Dziennikarze naszego pisma i „Gazety Wyborczej” dotarli do bloga, który powstał niespełna dwa lata temu. Studenci UJ (wśród nich obecny przewodniczący Samorządu Studentów UJ – Jakub Tęsiorowski) pojechali do Armenii i Gruzji. Wyjazd finansowany był przez UJ. Co robili w tych krajach? Opiekunowi koła naukowego rosjoznawców powiedzieli, że aktywnie zwiedzali i działali na zaprzyjaźnionym uniwersytecie. Zapomnieli dodać o tym, że wszystkiemu towarzyszyła wielka libacja. Wyjazd został opisany w internecie. Szczegóły znajdziecie na str. 16.

To nie koniec negatywnych wieści. Często narzekamy na naszą uczelnię. Kiedy jednak przyszedł czas rozliczeń, studenci zawiedli na całej linii. Tylko 13 procent żaków z UJ wypełniło komplet ankiet oceniających pracę wykładowców, sekretariatów i innych organów uczelni. Chyba powinniśmy zbiorowo uderzyć się w piersi. O ankietach piszemy na str. 10.

Obym za miesiąc miał dla Was lepsze wieści.

Peace!

Bartek „Borówka” Borowicz
/redaktor naczelny/

PS. Mamy jednak dobrą wiadomość: przedstawiamy Wam „WUJ-a” w odświeżonej makiecie! Co o niej sądzicie? Piszcie na adres e-mail: wuj_prowadzacy@op.pl.

**Pismo Studentów WUJ –
Wiadomości Uniwersytetu
Jagiellońskiego
Redakcja:**

ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:

Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail:

wuj_prowadzacy@op.pl

Redaktor naczelny:

Bartek Borowicz

Redaktor prowadzący:

Bartek Borowicz

Dziennikarze:

Błażej Balcerzyk, Paulina Bandura,
Joanna Białowicz, Paweł Buchaniec,
Olga Dyras (rys.), Magda Jakubczak,
Paulina Kabalak, Beata Kielbasa,
Ewelina Kopeć, Asia Kubik, Barbara
Labisko, Małgorzata Masternak,
Ania Nowacka (foto), Marzena
Obstoj, Martyna Olszowska,
Jakub Pilczuk (foto), Patrycja
Siwiec (foto), Marta Stanisz, Kamil
Wójtowicz, Magda Zawadzka,
Kasia Żydek (foto)

Fotoedytor:

Jacek R. Gruszczyński

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,

Jacek R. Gruszczyński

Korekta:

Agata Gruszczyńska

Roznosiciel „WUJ-a”:

Bartek Borowicz

Reklama:

Magdalena Wilk tel. 0 501 225 087,

wuj_reklama@poczta.fm

Okładka:

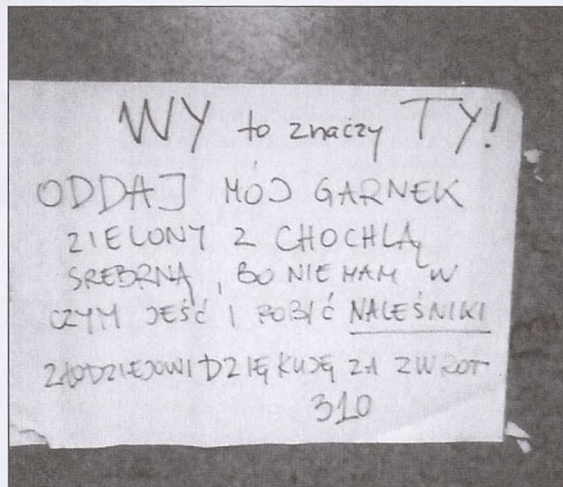
fot. Stanisław Rozpędzik

Numer zamknięto:

15 marca 2008

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

PODPATRZONE



Ogłoszenie znalezione w windzie.
Akademik Piast, 15.02. 2008.

Dotacje na projekty zagraniczne znów dostępne

Nowy stary fundusz

Wznowiono działalność Funduszu im. Jana Kochanowskiego, który jako jedyny na UJ wspiera międzynarodowe przedsięwzięcia kulturalne i naukowe. Już niedługo będzie można składać wnioski o dofinansowanie.



Powstały w 2002 roku Fundusz im. Jana Kochanowskiego dotował udział w międzynarodowych programach i organizowanie dni kultury studenckiej. – To był znakomity pomysł, o czym świadczyła lawina złożonych podań. Jednak ilość środków finansowych była ograniczona i bardzo szybko zostały wyczerpane. Fundusz znalazł się w fazie „hibernacji”. Teraz znów dysponujemy pieniędzmi – wyjaśnia inicjator przyznawania takich grantów, dziś przewodniczący Rady Funduszu, prof. Andrzej Chwalba.

Od lipca 2007 roku Fundusz ma nową nazwę i nowy regulamin, a jego konto zasilą prywatni i publiczni darczyńcy, a zarządzać nim będzie Rektor UJ przy pomocy Rady Funduszu, powoływanej przez Senat UJ. W obecnym składzie rady oprócz jej przewodniczącego prof. Andrzeja Chwalby, zasiadają dr hab. Janina Błachut, prof. Włodzimierz Zwonek, prof. Tomasz Brzozowski oraz trzech studentów: Adrian Jasik, Wojciech Koźmic i Jakub Tęsiorowski.

Aby otrzymać pieniądze, należy złożyć wniosek, a po ich wykorzystaniu zdać sprawozdanie. Wedle wstępnych założeń, kwota dofinansowania wahać się będzie od 400 do 5000 zł. Wzór wniosku i informacje na temat funduszu znajdują się na stronie internetowej Rady Kół Naukowych UJ.

Zofia Bednarowska



Autobus na Przegorzałach UJ jeździ w weekendy

Nowy rozkład 409

Ku radości studentów zaocznych, wznowiono kurs autobusu nr 409 w weekendy. Od 12 stycznia w soboty i niedziele studenci niestacjonarni nie muszą wychodzić pod „euro-górkę” w Przegorzałach, gdzie mieści się Instytut Europeistyki UJ. Zwiększono także liczbę kursów w dni powszednie. – Pod rozkładem jest napisane, że „zmiany obowiązują od odwołania” – mówi Basia Uroda z I roku europeistyki. – Mam na-

dzieje, że autobus będzie dowoził nas na zajęcia do czerwca. – Decyzja o zmianach w kursowaniu autobusów unii 409 została podjęta przez Zarząd Dróg i Transportu. Od tej jednostki zależy również, jak długo ten rozkład będzie obowiązywał – mówi Marek Gancarczyk, specjałista MPK ds. public relations.

Zofia Bednarowska



Setny numer „Alma Mater”

nił się do działalności miesięcznika, a także udzielił w nim pierwszego wywiadu.

Siedziba redakcji „Alma Mater” znajduje się na ul. Piłsudskiego. Pierwszym redaktorem naczelnym był Adam Michajłow. Od 2004 roku tę funkcję pełni Rita Pagacz-Moczarska, która związała się z pismem od chwili jego powstania. Od czasu pierwszego wydania pismo ulegało przeobrażeniom. Kwartalnik w 1999 roku zmienił się w dwumiesięcznik, a po roku w miesięcznik. Redakcja „WUJ-a” gratuluje „Alma Mater” jubileuszu, życzy sukcesów i kolejnych, jak najlepszych wydań.

Joanna Kubik, Redakcja



Już nie „pachnie”

W styczniowym numerze „WUJ-a”, w odpowiedzi na list naszych czytelników, pisaliśmy o nieprzyjemnych zapachach wydobywających się z jadalni w DS Piast. Dziś możemy z przyjemnością przyznać, iż kierownictwo stołówki dotrzymało słowa. Zgodnie z zapowiedzią, w przejściu między głównym korytarzem akademika a jadalnią, zostały zamontowane nowe drzwi, mające zapobiec rozprzestrzenianiu się zapachów w całym budynku. Jak długo drzwi będą spełniały swoją funkcję i czy jest to rozwiązanie wystarczające do pozbycia się problemu, przekonamy się w najbliższych tygodniach.

MK

Maturzyści oceniają UJ i studentów

Młodszy bracia w wiedzy

Powroty do szkolnych czasów najczęściej wiążą się ze szczerym uśmiechem, a także stwierdzeniem „szkoła to małe piwo, dopiero na studiach dają ci w kość”. Piszący w tym roku egzamin dojrzałości nie wydają się tymi słowami pocieszeni.

Paweł Bujak

Matura to bardzo ważny egzamin, który określa przyszłe możliwości młodego człowieka. Abiturient jedną nogą stoi już w progu wyższej uczelni i z tego powodu wydaje się ciekawym źródłem informacji na temat środowiska studenckiego. Postanowiliśmy zapytać naszych „młodszych braci w wiedzy”, co sądzą o naszej uczelni.

Najstarszy – najlepszy?

W opinii wielu maturzystów posiada ona status najbardziej prestiżowej szkoły wyższej w Krakowie. Uzasadnień tej opinii jest bardzo wiele, jednak da się wyróżnić pewne ogólne tendencje. O źródła prestiżu uniwersytetu dziennikarze „WUJ-a” zapytali w sondzie przeprowadzonej w trzech liceach w Krakowie oraz w Dębicy (woj. podkarpackie). Najważniejsza okazała się długoletnia tradycja i historia. Inní zwrócili uwagę na wysoki poziom nauczania i wspaniałe wyniki studentów. Dla maturzystów liczyło się także to, że UJ zdobył spory rozgłos na arenie międzynarodowej, potrafił „wyrobić sobie markę”. Opinie te nie znalazły jednak oparcia w wiedzy respondentów. Praktycznie nikt nie był w stanie wymienić jakiegokolwiek profesora UJ. Bolesny cios musi ugodzić też w samorząd i studenckich aktywistów. Żaden z maturzystów nie był w stanie wymienić choćby jednej akcji organizowanej przez studentów UJ.

Jaki stereotyp studenta panuje wśród dzisiejszych maturzystów? Prawda wydaje się nudna i banalna, ale za to całkiem miła. Według pytaných przez nas maturzystów, student to człowiek dorosły, z otwartym umysłem. Jest inteligentny i można z nim porozmawiać praktycznie na każdy temat. Statystyczny student to człowiek mądry i towarzyski, a także sympatyczny i rozrywkowy. Ot, bardzo fajny kumpel.

Szaliczek i teczuszka

Idylliczny obraz żaka wielu jednak wyśmiewa. O studentach UJ mówi się: „cholerni nudziarze”, „mało piją” (oczywiście z oburzeniem), czy też (o zgrozo!) „panuje wyścig szczurów i nie chcą pożyczka notatek”. Wielu jest przekonanych, że studenci UJ to ludzie z bogatych rodzin, którzy chcą rywalizować z innymi i wygrywać. Dawid i Piotrek, uczniowie XXVII liceum w Krakowie nie zgadzają się z takimi opiniami. – Wcale nie znaczy to, że tak zachowują się wszyscy. Większość studentów to ludzie normalni, nie można ich szufladkować – mówią. W paru momentach jednak nawet stonowanym maturzystom puszcza nerwy. – Niektórzy bywają strasznie dumni z tego, że dostali się na studia. Przyszedł raz taki jeden do nas na praktyki – opowiada Piotrek. – Miał swój styl – ten jego super szaliczek, no i oczywiście teczuszka. Aż się odechciewało na niego patrzeć.

Fakt, że środowisko studentów UJ jest jednak postrzegane



Według maturzystów student to człowiek dorosły, z otwartym umysłem. Jest inteligentny i można z nim porozmawiać praktycznie na każdy temat.

przez większość w pozytywnym świetle, napawa mimo wszystko optymizmem. Niektóre opinie wciąż jednak zaskakują. W an-

kiecie nierzadko pojawiały się opinie, że „wszystkie żaki to zdegenerowani seksoholicy”.

Która uczelnia posiada według Ciebie największy prestiż?	Uniwersytet Jagielloński	58
	Akademia Górniczo-Hutnicza	24
	Politechnika Krakowska	1
	inne	8
	RAZEM	91*
Dlaczego to właśnie UJ cieszy się według Ciebie największym prestiżem?	Jest najstarszą uczelnią wyższą w Polsce, ma długą tradycję i historię	24
	Jest najlepszą uczelnią w kraju, zatrudnia najlepszych wykładowców	19
	Jego absolwenci osiągają najlepsze wyniki, bardzo trudno się tam dostać	15
	RAZEM	58**
Jaki jest najczęstszy stereotyp studentów w Twoim środowisku?	spędzają czas głównie na zabawie, nierzadko nadużywając alkoholu czy narkotyków	52
	normalni, dorośli, inteligentni ludzie, można z nimi pogadać na każdy temat	82
	nie mają czasu na przyjemności, ich życie to przede wszystkim nauka	4
	zadużeni w sobie, lekceważą tych, którzy na studiach nie są	11
Czy uważasz, że wyższe wykształcenie jest konieczne w życiu zawodowym?	zdecydowanie tak	41
	raczej tak, choć i tak najwięcej osiągną ci, którzy umieją „się ustawić”	40
	zależy od konkretnej dziedziny studiów	17
	tylko w niektórych przypadkach	1
	zdecydowanie nie ma to znaczenia	3
	RAZEM	102*

* W ankiecie brały udział 104 osoby, jednak ze względu na jej niewłaściwe wypełnienie nie wszystkie zostały uwzględnione w statystykach

** Na pytanie odpowiadały tylko te osoby, dla których UJ cieszył się największym prestiżem

Wybory do Kolegium Elektorów

Wybory bez wiedzy studentów

Na początku kwietnia zostaną wybrane nowe (stare?) władze naszej uczelni. Dokona tego 168 osób, które wejdą w skład Kolegium Elektorów. Aż 20 procent reprezentantów to studenci. Zostali wskazani w wyborach, w których głosowała tylko garstka żaków z UJ.

PAWEŁ BUCHANIEC

Informacja o miejscu rozmieszczenia urn na poszczególnych wydziałach pojawiła się na stronie samorządu 3 marca, dwa dni przed wyborami. Na ścianach instytutów miały zawisnąć plakaty informujące o wyborach. Podobno były. Kilkadziesiąt osób, z którymi rozmawialiśmy, żadnego plakatu nie widziało. Paradoksalnie okres przeznaczony na kampanię wyborczą kandydatów był dłuższy niż czas na ich rejestrację.

Gdzie te urny?

Głosy można było oddawać w 16 punktach: jedna urna przypadała na wydział. Wyjątek stanowił Wydział Matematyki i Informatyki, gdzie studenci zwrócili się z wnioskiem o zlokalizowanie punktów wyborczych w obu instytutach. – Organizacje miejsca na urny pozostawiliśmy poszczególnym komisjom – mówi Piotr Ciesielski z Uczelnianej Komisji Wyborczej. I tak na Wydziale Filozoficznym głosować można było w Instytucie Pedagogiki, gdzie nie było żadnego kandydata z tego kierunku. Podobna sytuacja miała miejsce na Wydziale Zarządzania i Komuni-

kacji Społecznej, gdzie głosowano w Instytucie Dziennikarstwa. – Organizacja wyborów jest zła. Studiuję dwa kierunki, na dziennikarstwie urny były na miejscu. W przypadku innych wydziałów, trzeba się było ich sporo naszukać po mieście. Nie każdy student w natłoku swych zajęć znalazł na to czas – mówi Beata Różalska, studentka I roku dziennikarstwa.

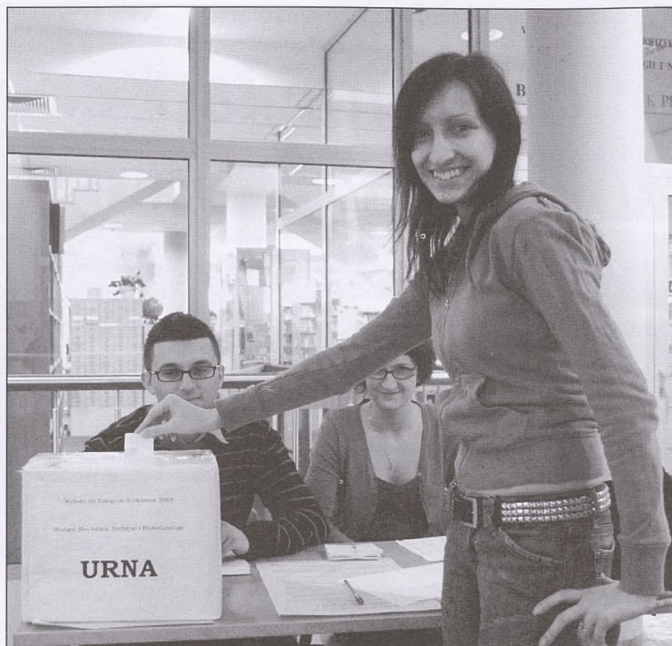
Gdzie ci studenci?

Na 168 członków, którzy w kwietniu wybiorą nowe władze, aż 30 to studenci (po dwie osoby z każdego wydziału). Wybory do Kolegium Elektorów odbyły się 5 marca. – Ten dzień wybraliśmy celowo, uznając, że środek tygodnia umożliwi głosowanie największej liczbie studentów – mówi Piotr Ciesielski. Niestety, frekwencja była bardzo niska. Drogę do urn znalazło ledwie 1476 żaków. Na UJ jest ich ponad 40 tysięcy!. Gdzie zatem podzieli się ci studenci? – Nie wiedziałam o możliwości głosowania i wyboru elektorów. Nie mam w nawyku codziennie sprawdzać nowych komunikatów na stronie samorządu studentów – mówi Alina Sikora, studentka III roku psychologii stosowanej – Wolałabym, żeby przy okazji następnego wyborów ktoś przypomniał żakom o tym wydarzeniu – dodaje.

Poślizg

Głosowanie odbyło się w godzinach 9–17, przy czym jedna komisja wyborcza rozpoczęła pracę z 40 minutowym opóźnieniem, co było spowodowane niedostarczeniem listy studentów jednego z kierunków. Cały proces tym samym został przedłużony w tym miejscu do godz. 17.40.

W dniu wyborów obecni byli także mężowie zaufania (m.in. z Wydziału Stosunków Między-



Na 168 członków, którzy w kwietniu wybiorą nowe władze, aż 30 to studenci. Wybory do Kolegium Elektorów odbyły się 5 marca.

narodowych i Politycznych), którzy obserwowali działania komisji wyborczej z procedurą liczenia głosów włącznie.

Największą frekwencję zanotowano na Wydziałach Prawa i Administracji, Matematyki i Informatyki oraz Historycznym, zaś najmniej osób głosowało na

Wydziale Filologicznym i Farmaceutycznym.

– Studenci powinni brać udział w tworzeniu władz swojej uczelni. Oddając głos na elektora, mieliśmy pośrednio na to wpływ. Ja i moi znajomi z roku głosowaliśmy, gdyż czuliśmy rangę tego wydarzenia – mówi Beata Różalska.

Komentarz

Samorząd znowu gra nam na nosie

Przedstawiciele Samorządu Studentów UJ (organizatorzy wyborów) kpią sobie z resztą żaków naszej uczelni. Okoliczności zgłaszania się do wyborów do Kolegium Elektorów budziły kontrowersje. Przedstawicielom samorządu nie zależało na tym, aby duże grono żaków dowiedziało się o tym wydarzeniu. Dlatego osoby, które chciały zgłosić się do wyborów na elektorów, miały na to tylko kilka dni. Mogły się zgłosić, o ile odwiedziły akurat stronę samorządu, gdzie podano informację o tym wydarzeniu. Przedstawiciele SS zapewniali wtedy, że na uczelni rozwieszono plakaty informujące o wyborach. Nie spotkałem nikogo, kto plakat by widział. Student nienależący do SS nie mógł zgłosić się do wyborów, bo o nich po prostu nie wiedział. Efekt? Prawie 30 kandydatów (ponad połowa zgłoszonych) do Kolegium Elektorów to osoby związane z samorządem. O sprawie pisaliśmy przed miesiącem.

Ale SS nadal gra nam na nosie. Tym razem o wyborach znowu miały informować plakaty i znowu nikt ich nie widział. Informacja o tym, gdzie można głosować, pojawiła się tylko na stronie internetowej SS i to dopiero na dwa dni przed wyborami! Efekt? W wyborach wzięło udział 1476 studentów spośród 40 tysięcy uczących się na UJ. Po cichu przeprowadzono zgłaszanie się, po cichu przeprowadzono wybory i tym sposobem 2/3 swoich ludzi do Kolegium Elektorów wprowadził SS. Cwany sposób. To mogą oddać samorządowi przy tych wyborach. Jest cwany. I nic więcej.

Bartek Borowicz

Rozmowa z Piotrem Ciesielskim ze Studenckiej Uczelnianej Komisji Wyborczej

Nie ma powodów do dumy

Czy to nie wstyd dla Was jako organizatorów wyborów, że frekwencja była tak niska?

Frekwencja w wyborach do Kolegium Elektorów nie jest dla nas powodem do dumy, nie stanowi jednak zaskoczenia. W przeciwieństwie do mediów, zaledwie część studentów przejawia zainteresowanie angażowaniem się w kwestie, które nie przynoszą osobistych korzyści. Z pewnością należy do nich wybór Rektora UJ, który jest dla nas osobą o tyle ważną, o ile nieosiągalną.

Ile plakatów i gdzie wywieszono?

Wydrukowaliśmy 500 plakatów, które znalazły się w instytutach. Osobiście zawiesiłem plakaty na kampusie, w Instytucie

Socjologii na ul. Grodzkiej oraz na Rynku Głównym w Katedrze Porównawczych Studiów Cywilizacji.

Dlaczego kilka tygodni temu Jakub Tęsiorowski, przewodniczący Samorządu Studentów UJ, wypowiadał się w imieniu komisji (do której nie należy) na łamach „Gazety Wyborczej”? Pisyaliśmy o tym przed miesiącem.

To jest pytanie do Kuby Tęsiorowskiego. Ze swojej strony zapytać mogę: dlaczego dziennikarz zwrócił się z tą sprawą do Przewodniczącego Samorządu Studentów UJ, zamiast do członków Uczelnianej Komisji Wyborczej?

ROZMAWIAŁ PAWEŁ BUCHANIEC

Kogo wybraliśmy?

Zarzuty wobec Jakuba Tęsiorowskiego

Fałszowanie podpisów i nieprawidłowości w rozliczaniu pieniędzy na projekty badawcze – takie zarzuty postawił rzecznik dyscyplinarny Uniwersytetu Jagiellońskiego Jakubowi Tęsiorowskiemu, przewodniczącemu Samorządu Studentów UJ. Żak miał dopuścić się wykroczeń, kiedy był przewodniczącym Rady Kół Naukowych (do czerwca 2007). – Gdybym wiedział o całej sprawie, na pewno zrobiłbym wszystko, aby go zawiesić: by nie mógł startować w wyborach elektorów. Uważam, że ten student jest człowiekiem bardzo cynicznym, wręcz zdemoralizowanym. Nie wie, co to jest przyzwoitość. Nie rozumie, że osoba, na której ciąży takie zarzuty, powinna sama zrezygnować – powiedziała „Dziennikowi Polskiemu” prof. Mariola Flis, dziekan Wydziału Filozoficznego, na którym Jakub Tęsiorowski studiuje religioznawstwo.

– Dla mnie jest zupełnie oczywiste, że ktoś, kto ma takie zarzuty, powinien być na tyle przyzwoity, aby zrezygnować z kandydowania w wyborach elektorckich i zawiesić swoją działalność publiczną – postępowanie przewodniczącego Samorządu Studentów UJ skomentował na łamach „Dziennika” prof. Andrzej Zoll, kierownik Katedry Prawa Karnego UJ, były Rzecznik Praw Obywatelskich.

Władze uczelni o sprawie Tęsiorowskiego wiedziały od jesieni. 5 grudnia prorektor UJ ds. dydaktyki prof. dr hab. Maria Szewczyk poinformowała, że wniosek o wszczęcie postępowania wyjaśniającego przeciwko Jakubowi Tęsiorowskiemu skierowała do rzecznika dyscyplinarnego. Sprawa nie wyplątała poza UJ, jednak o zarzutach wobec

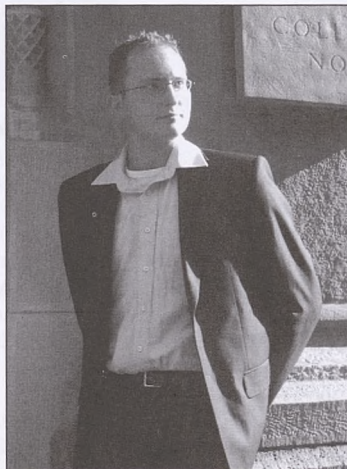
przewodniczącego Samorządu Studentów UJ huczała cała uczelnia. W imieniu redakcji „WUJ-a” próbowałem umówić się na rozmowę z prorektor Szewczyk. Od pani sekretarki dowiedziałem się, że pani profesor jest nieuchwytna. Obiecała jednak oddzwonić, aby umówić się na spotkanie. Telefonu nie doczekałem się do dziś.

– Domyślam się, że w tle tej afery są wybory rektorskie – kontynuuje prof. Flis. – Rektor, ukrywając sprawę, stara się pozyskać głosy studentów z Samorządu.

Dziennikarze „WUJ-a” policzyli, że aż 2/3 żaków, którzy będą reprezentować nas w Kolegium Elektorów, to osoby związane z SS (patrz tekst wyżej).

BARTEK BOROWICZ

O TYM, JAK PRZEWODNICZĄCY SAMORZĄDU STUDENTÓW UJ BAWIŁ SIĘ NA WYJEŹDZIE DO ARMENII I GRUZJI, CZYTAJ NA STR. 16.



Wyniki wyborów do Kolegium Elektorów

Wydział Nauk o Zdrowiu

1. Grzegorz Krzempek, zdrowie publiczne, IV rok – 45
2. Paulina Przywara, zdrowie publiczne, IV rok – 39

Wydział Farmaceutyczny

1. Magdalena Dragon, farmacja, IV rok – 16
2. Marcin Stafin, farmacja, III rok – 8

Wydział Lekarski

1. Urszula Adamczuk, lekarski, V rok – 52
2. Katarzyna Wawrzycka, lekarski, III rok – 42

Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii

1. Ewa Chrostek, biotechnologia, III rok – 72
2. Przemysław Cichoń, biotechnologia, III rok – 100

Wydział Biologii i Nauk o Ziemi

1. Agnieszka Gajda, geografia, IV rok – 61
2. Sławomir Szot, geografia, III rok – 56

Wydział Filologiczny

1. Szymon Nędza, kultura Rosji i narodów sąsiednich, IV rok – 11
2. Łukasz Stoch, język i kultura Rosji, I rok – 10

Wydział Chemii

1. Tomasz Kościółek, chemia, III rok – 65
2. Joanna Szafraniec, chemia, II rok – 73

Wydział Prawa i Administracji

1. Bartosz Kęciek, prawo, III rok – 68
2. Mateusz Stelmach-Hawetka, prawo, II rok – 130
3. Michał Podsiadło, prawo, II rok – 101
4. Piotr Strzelecki, administracja, IV rok – 83

Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej

1. Sławomir Zubiak, zarządzanie i marketing, I rok SUM – 18
2. Krzysztof Kluzka, elektroniczne przetwarzanie informacji, IV rok – 60
3. Jakub Jasiński, zarządzanie i marketing – zarządzanie w administracji, I rok – 66

Wydział Polonistki

1. Piotr Baran, filologia polska – komparatystyka, II SUM – 37
2. Jakub Czernik, filologia polska – komparatystyka, II SUM – 29
3. Elżbieta Piątek, filologia polska – specjalność nauczycielska, III rok – 82

Wydział Historyczny

1. Adam Świątek, historia, V rok – 104
2. Kamila Nocoń, archeologia, IV rok – 38
3. Karolina Hanus, III rok – 92

Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej

1. Joanna Jałmużna, fizyka, III rok – 47
2. Jakub Karolak, fizyka medyczna, V rok – 35
3. Karolina Koryczuk, informatyka stosowana, II rok – 63

Wydział Filozoficzny

1. Emilia Chmielewska, porównawcze studia cywilizacji, III rok – 17
2. Paweł Mrozowicz, psychologia, IV rok – 38
3. Jakub Tęsiorowski, religioznawstwo, III rok – 22

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych

1. Adam Kirpsza, stosunki międzynarodowe, IV rok – 51
2. Zofia Bednarowska, politologia, III rok – 72
3. Joanna Fejdasz, europeistyka, III rok – 41

Wydział Matematyki i Informatyki

1. Marek Adrian, matematyka, IV rok – 82
2. Tomasz Paczkowski, informatyka, III rok – 91
3. Anna Sulima, matematyka, IV rok – 98

Rozmowa z Wojciechem Koźmicem,
nowym-starym przewodniczącym RKN

Poczułem swobodę działania

Na cokuwartalnym zebraniu Rady Kół Naukowych 3 marca rozdzielono pieniądze dla kół naukowych i wybrano przewodniczącego RKN. Ponownie został nim Wojciech Koźmic z IV roku kultury Rosji i narodów sąsiednich (37 głosów za, 1 przeciw, 10 wstrzymujących się).

ZOFIA BEDNAROWSKA

Dwa dni przed waszym zebraniem, przewodniczący Samorządu Studenckiego – Jakub Tęsiorowski, wystąpił do kół naukowych pismo z zarzutami wobec pracy RKN. Jak zareagowaliście?

dzi mną a przewodniczącym SS od jakiegoś czasu.

Skąd wzięły się dwie wersje budżetu RKN przedstawione na spotkaniu przez Przewodniczącego SS i Prezydium RKN?

Nasze podsumowanie przygotował Andrzej Kocemba, zastępca Kierownika Działu Nauczania UJ, odpowiedzialny za rozliczanie naszych faktur. Dokumenty to poświadczające znajdują się w administracji UJ. Jakub Tęsiorowski przedstawił swoje podliczenie, gdzie obok rzeczywistych wydatków Prezydium RKN znalazły się np. publikacje kół. Nie wiem, skąd wziął wyliczenia na 9000 zł za I kwartał tego roku. Budżet za 2007 rok to efekt pracy nie tylko za czasów mojej prezesury (od czerwca 2007 r.), ale i byłego przewodniczącego RKN – Jakuba Tęsiorowskiego.

Czy pismo było powodem burzliwej atmosfery na zebraniu?

Dyskusja między tobą i przewodniczącym SS na pewno wpłynęła na głosowanie, może nawet ci pomogła. Czy ta wygrana to też wotum zaufania po ostrej debacie?

Przedstawione przez RKN kontrargumenty były po części rezultatem naszej pracy, co przełożyło się na mocne poparcie. Dzięki dużemu zaufaniu ze strony kół naukowych po raz pierwszy poczułem swobodę działania. Ale życzyłbym sobie,



Dążę do umocnienia pozycji kół naukowych na UJ, czemu mają pomóc szkolenia. W tym roku pojawią się dwie publikacje: Informator Rady Kół Naukowych i Rocznik Rady Kół Naukowych.

żeby wybór przewodniczącego RKN był wynikiem oceny całości kształtu pracy, a nie decyzją pod wpływem chwilowych nacisków i emocji.

Jakie masz plany na najbliższy rok działalności RKN?

Dążę do umocnienia pozycji kół naukowych na UJ, czemu

mają pomóc szkolenia. W tym roku pojawią się dwie publikacje: Informator Rady Kół Naukowych i Rocznik Rady Kół Naukowych. Jesienią tego roku odbędzie się dzień otwarty kół naukowych dla studentów. Zależy mi na skończeniu rozpoczętych projektów tak, by nowe pomysły na stałe wpisały się do kalendarza RKN.

Po posiedzeniu RKN

Gdzie zginęło 8 tysięcy zł?



Podczas posiedzenia Rady Kół Naukowych (3 marca) rozliczenie finansów RKN za 2007 rok przedstawił zarówno Wojciech Koźmic, obecny przewodniczący organizacji, jak i Jakub Tęsiorowski, były szef tej organizacji, obecnie pełniący funkcję przewodniczącego Samorządu Studentów UJ. Panowie kiedyś działali razem, teraz prowadzą otwarty konflikt. To jednak nie powinno wpływać na rozliczenie organizacji, którą dowodzili. Rozliczenia Koźmicy i Tęsiorowskiego różnią się o 8 202,12 zł! Skąd wzięła się ta różnica? Czekamy na wyjaśnienia.

BARTEK BOROWICZ

Rozmowa z dr Józefem Opalskim, wykładowcą UJ

Nawet jeśli macie inne zdanie – dymam to!

Józefa Opalskiego znają setki studentów i na długo zapamiętują ćwiczenia z interpretacji dzieła teatralnego czy muzyki w teatrze. Zresztą każde zajęcia u „Żuka” (jak pieśzcotliwie nazywają go studenci) mają w sobie coś z magii teatru.

Swoich studentów nieustannie przypiera do muru pytaniami: „A kto to był Brel? Łomnicki? Strehler...?” Kiedy po pytaniu zapada niezręczna cisza, wznosi teatralnie oczy ku niebu, jakby tam szukał boskiej pomsty albo raczy studenczką brać sarkastycznym komentarzem. Mimo to studenci uwielbiają go. Postanowiliśmy sprawdzić, na czym polega fenomen tego niekonwencjonalnego wykładowcy.

Wygląda na to, że jest Pan człowiekiem szalenie zajęтым. Co ostatnio pochłania Pana tyle czasu?

Mam dwa duże zastępstwa w Teatrze Słowackiego w moim „Tangu Piazzolla”. Dawno nie graliśmy moich „Sekretów nietoperzy” z Jerzym Nowakiem i Beatą Rybotycką w Teatrze STU, więc próby wznowienia... Oprócz tego przygotowuję się do reżyserii „Końcówki” Bectetta w Ruinach Teatru w Gliwicach. Jak na jeden tydzień stycznia chyba wystarczy?

Nie jestem typem profesora – profesora

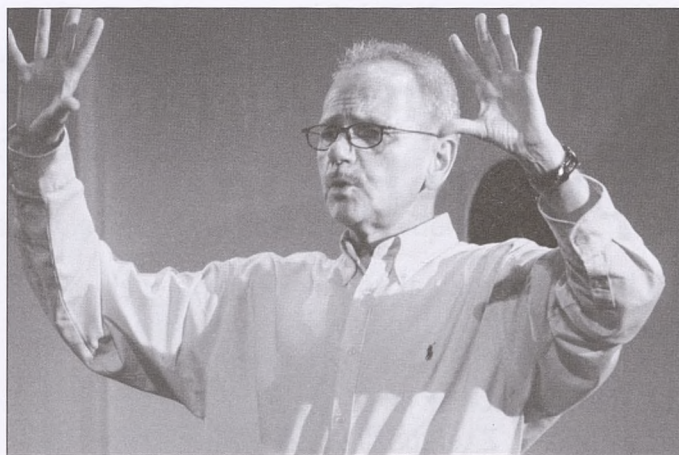
I znajduje Pan czas by wykladać na UJ i PWST, to chyba trudne?

Jestem do tego przyzwyczajony. Przecież wszyscy moi wielcy mistrzowie pracowali ze studentami, od Kazimierza Wyki po

Konrada Swinarskiego, więc ja, jako pokorny podnóżek, jedynie idę w ich ślady. Zresztą są takie grupy, z którymi praca to czysta przyjemność i takie, które najchętniej bym pokroił, a potem posypał pieprzem i solą. Poza tym nie jest tak, że w momencie, w którym studenci opuszczają salę wykładową, przestają się nimi interesować. Fakt, że nie narzekam na nadmiar wolnego czasu, wcale nie świadczy, że nie znajdę dla nich chwili. Zawsze mogą zwrócić się do mnie po pomoc czy radę. W ten sposób zawiązało się wiele przyjaźni, które ciągną się latami. I to jest niesamowite.

Tak jak niesamowite są zajęcia z Panem, które zasadniczo odbiegają od tego, z czym przeciętny student polonistyki ma do czynienia na co dzień.

Naprawdę? Nie jestem typem profesora – profesora. Myślę, że robię to, co powtarzał kiedyś Konrad Swinarski: „Nacinam tylko korę, a kto puści soki – jego problem”. Na moich zajęciach chcę pokazać studentom jak najwięcej materiałów związanych z teatrem, muzyką, baletem i filmem. Przybliżyć im sylwetki prawdziwych geniuszy w tych dziedzinach. Wzbudzić zainteresowanie studentów, skłonić do poszukiwań, do „puszczenia tego soku”. Zresztą adrenalina od razu rośnie, kiedy pada pytanie: „A kto to był Mats Ek? Brel?” Gdy zapada żenująca cisza, we mnie aż coś się burzy.



Józef Opalski

– od 1975 r. wykładowca UJ, a od 1976 PWST. Reżyser kilkudziesięciu oper, spektakli muzycznych i dramatycznych m.in. „Sekretów nietoperzy” wystawianych w Teatrze STU, „Pokojówek” Geneta i „Tanga Piazzolla” prezentowanych na scenie Teatru im. Słowackiego w Krakowie, „Anny Kareniny” w teatrze w Gliwicach. Autor blisko pół tysiąca artykułów o teatrze, literaturze i muzyce zamieszczanych w polskich i zagranicznych czasopismach oraz wielu książek m.in.: „Nieobecność trzeciej ręki”, „Rozmowy o Konradzie Swinarskim i Hamlecie”. W 2006 r. otrzymał Srebrny Medal Gloria Artis – Zasłużony Kulturze i Złoty Krzyż Zasługi. Zdobywca nagrody im. Karola Szymanowskiego w 2008 roku za prapremierę światową operetki Szymanowskiego „Loteria na mężów, czyli Narzeczony nr 69” w Operze Krakowskiej.

Stąd werbalne okrucieństwo. Na razie werbalne, później będzie kara chłosty.

Wyka nauczył mnie braku konwencji

Co do geniuszy, których sylwetki przedstawia Pan swoim studentom, ich wirtuozeria nie podlega dyskusji. Powiedział Pan kiedyś: „nawet jeśli macie inne zdanie, dymam to!”

Studenci oczywiście mają prawo krzyczeć: „Precz z Szymanowskim! Nigdy więcej Piny Bausch! Dość!” Jeszcze czegoś takiego nie słyszałem, a jeśli nawet usłyszę, to i tak nie będę zważał na rozpaczliwe protesty. Materiały, które pokazuję na zajęciach, to klasyka, którą trzeba poznać. Dopiero później można ją odrzucić. Mam przecież bardzo wielu studentów z innych wydziałów czy uczelni, więc coś ich najwidoczniej do tych zajęć przyciąga.

Może charyzmatyczny wykładowca?

Nie mnie o tym sądzić. Miałem świetnych nauczycieli i strasznie dużo tym ludziom zawdzięczam. Także pewnego – nazwijmy to – aktywnego kontaktu ze studentami, poza zajęciami.

Pierwszy, ale pamiętny, przykład. Byłem na I roku studiów (mieszkalem wtedy na parterze), gdy ktoś nagle zapukał do okna, patrzę, a tu mój ukończony profesor Wyka! Pytam przerażony – Coś się stało panie profesorze?! – i odpowiedź: – A nie, nic panie Józiu, tylko wiem, że pan strasznie kocha muzykę. Ma pan może Mozarta albo Ordonkę? – Mam – odpowiedziałem zaskoczony. – No to posłuchamy. Kazimierz Wyka był bardzo niekonwencjonalnym pedagogiem i pewnie między innymi On – tego, powiedzmy, braku konwencji – mnie nauczył.

ROZMAWIAŁA
JOANNA BIAŁOWICZ

Ankiety oceniające zajęcia dydaktyczne na UJ

Anonimowo, łatwo i przyjemnie

Od bieżącego roku akademickiego na większości wydziałów UJ pojawił się system elektronicznych ankiet. Dzięki nim studenci mieli szansę ocenić jakość zajęć, w których uczestniczyli. Z tej możliwości w pierwszym semestrze skorzystało jedynie 21 procent żaków. Czy teraz sytuacja się powtórzy?

EWELINA KOPEĆ

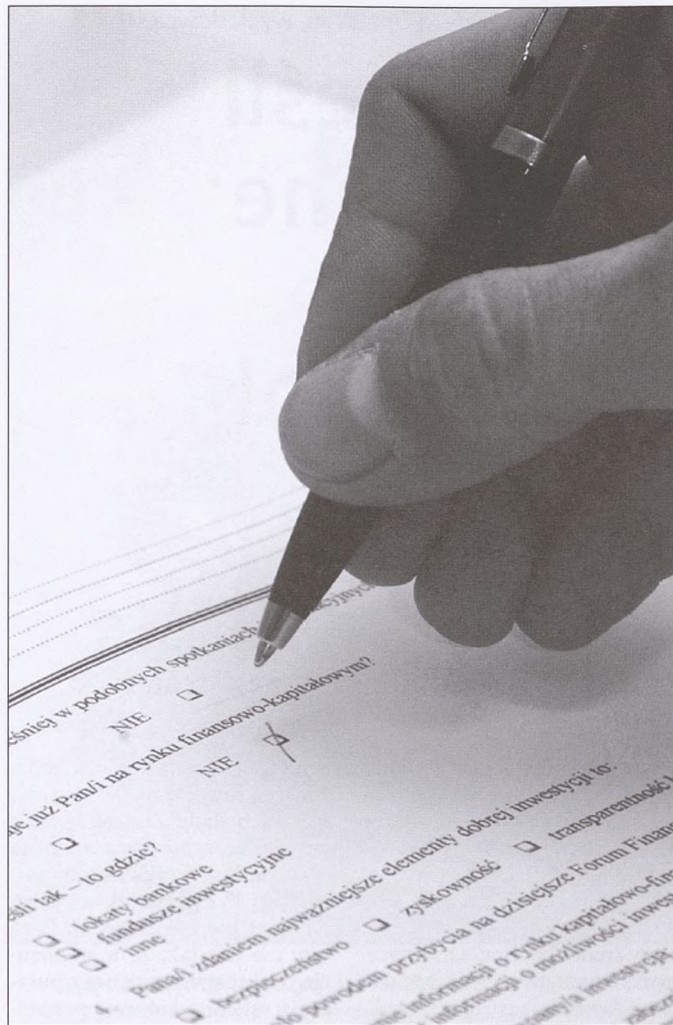
Ankiety zawierały ujednolicony w skali uczelni moduł pięciu pytań rektorskich oraz pytania dodane poprzez poszczególne jednostki. Na każdym wydziale spośród nauczycieli akademickich i innych pracowników zostali powołani pełnomocnicy ds. ankiet studenckich, których zadaniem była kontrola i opracowanie wyników sondażu. Niestety, efekty okazały się bardzo słabe – 21 procent żaków wypełniło część ankiet, ale tylko 13 procent ich komplet. Przykładowo: na Wydziale Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii sondażami zainteresowały się tylko 43 osoby. Nie pomogła zachęta w postaci szansy wygrania 500 zł. Wielu studentów twierdzi, że nie wiedziało o ankietach lub było niedoinformowanych. – Słyszałam o ankietach, ale nie wiedziałam dokładnie, jak i gdzie mam je wypełnić. Poza tym nie do końca rozumiałam ich celowość – tłumaczy Katarzyna Koczub, studentka III roku komparatystyki.

Jak to działa?

Student wypełnia anonimowo ankietę. Oceny w niej zawarte trafiają do prodziekana lub kierownika studiów, a także do prowadzących zajęcia. Ale uwaga! Jeśli grupa ćwiczeniowa liczy mniej niż 10 osób, wykładowca nie ma dostępu do konkretnych opinii. – Jest to dodatkowe zabezpieczenie, aby studenci mogli czuć się pewniej. Dzięki niemu uniknie się sytuacji, w których prowadzący może wywierać pre-

sję na swoich słuchaczy – mówi Joanna Bukowska-Palarz, przewodnicząca Komisji Informacyjnej Samorządu Studentów UJ. Następnie wyniki sondażu zostaną uwzględnione przy ocenie okresowej pracownika: mają one bezpośredni wpływ na jego awans lub degradację. Zatem jeśli jakiś wykładowca spóźniał się na zajęcia, był nieprzygotowany, potraktował Cię z lekceważeniem – napisz o tym.

Warto też pochwalić tych, którzy na to zasłużyli. Twoje opinie są czytane, a władze UJ przywiązują do nich dużą wagę. – Informacje o lepszych i gorszych decyzjach dydaktycznych dotyczących sposobu prowadzenia zajęć i egzaminów, zachowaniach pracownika korzystnie i niekorzystnie wpływających na motywację studentów do nauki stały się jeszcze cenniejsze niż w poprzednich okresach. W pierwszym rzędzie powinniśmy z nich skorzystać sam prowadzący zajęcia. Stąd duża waga przywiązana do komentarzy studentów w ankietach. W niektórych sytuacjach wskazana może być decyzja kierowników jednostek organizacyjnych o zmianie charakteru zajęć lub zmianie prowadzącego zajęcia – stwierdza dr Andrzej Beauvale, pełnomocnik Rektora UJ ds. ankiet studenckich. – Ponieważ nauczanie jest sztuką, cenne jest wskazanie pracowników, których zajęcia szczególnie wysoko są oceniane przez studentów, nie tylko po to, aby nagrodzić ich za szczególnie dobrą pracę dydaktyczną, ale także po to, aby wskazać na dobre wzorce prowadzenia zajęć. Oceny studentów w ciągu kilku semestrów mogą



Studenci często narzekają na UJ. Kiedy przyszedł czas wypełniania ankiet i pojawiła się szansa na zmiany na Alma Mater, żacy zawiedli na całej linii.

wskazać pracowników, którzy prowadzą wszystkie swoje zajęcia na zbyt niskim poziomie i powinni poświęcić znacznie więcej czasu dydaktyce – dodaje dr Beauvale.

Plakaty i cukierki

Aby sytuacja ze słabymi wynikami się nie powtórzyła, władze uczelni poprosiły o pomoc Samorząd Studencki. – Prowadzimy rozmowy z koordynatorami i władzami uczelni, aby ankiety wyglądały lepiej i były sprawniej przeprowadzane. Zaprojektowaliśmy plakaty i ulotki, które będziemy rozprowadzać na różne sposoby. Jednak najważniejszym naszym pomysłem jest akcja informacyjna – zdradza Joanna Bukowska-Palarz. Kampania ta polega na tym, że przez kolejnych 35 dni, codziennie w innym miejscu na naszej uczelni, pojawia się stanowisko promocyjne. Dwojka studentów obsługu-

jących je informuje i zachęca do wypełniania ankiet, a także odpowiada na wszelkie wątpliwości z nimi związane. – Poza tym staramy się także, aby system USOS działał jak najlepiej i aby jak najszybciej rozwiązywać problemy wynikające z zastosowania takiej formy przeprowadzania ankiet. W związku z tym przy naszym stanowisku będziemy pytać studentów, jak to wygląda na ich wydziałach. Chcemy sprawdzić, czy ankiety działają lepiej niż w zeszłym semestrze, jeśli nie, będziemy dążyć do ich usprawnienia – zapewnia członkini samorządu.

Akcja ankietowa potrwa prawdopodobnie do końca kwietnia. Pamiętajcie o nagrodach pieniężnych, które możecie wylosować, ale przede wszystkim o głównym celu ankiet. – Studenci, którym zależy na lepszych zajęciach i bardziej obiektywnych egzaminach, mogą obecnie realnie wpłynąć na ich jakość – przypomina dr Beauvale.

Sonda

Czy wypełniłeś ankietę oceniającą wykładowców i zajęcia na UJ?

Dlaczego tylko 13 procent studentów UJ wypełniło ankietę? – pytała Katarzyna Żydek.



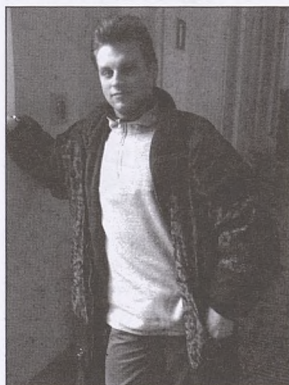
Jan Wrocławski,
prawo I rok

Dotychczas wypełniłem większość ankiet, resztę mam zamiar wypełnić w najbliższym czasie. Uważam, że pomysł przeprowadzania ankiet jest dobry, ponieważ studenci mogą dzięki temu ocenić poszczególne osoby prowadzące zajęcia. Z drugiej strony nie całkiem wierzę w skuteczność takiej formy oceny zajęć. Myślę, że zwłaszcza krytyczne opinie wyrażone przez studentów nie zawsze docierają do wykładowców, a nawet jeśli docierają, to żadne wnioski z nich nie są wyciągane, m.in. ze względu na układy koleżeńskie pomiędzy kadrą na uniwersytecie.



Monika Petho,
europeistyka III rok

Nie wypełniałam w tym roku ankiet studenckich. Chciałam to zrobić, ale okazało się wtedy, że ta opcja nie działa na moim koncie USOS. Zniechęciłam się i nie próbowałam ponownie. Zresztą nie wierzę, że ankiety mogą coś zmienić. Wypełniamy je już od kilku lat, a jakoś nie zauważyłam żadnego wpływu tego, co tam piszemy na sytuację na uczelni, na poziom i sposób prowadzenia zajęć.



Maciej Kowalski,
administracja IV rok

Wypełniłem tylko jedną z pięciu ankiet. Według mnie pytania w tych ankietach są zbyt ogólne. Trudno w ten sposób rzetelnie ocenić wykładowcę, każdego dopasować do tego samego szablonu i wystawić mu ocenę w skali 1-5. Powinna być możliwość udzielania bardziej rozbudowanych odpowiedzi.



Katarzyna Dorosz,
dziennikarstwo II rok

Nie wypełniałam ankiet, bo moje hasło do USOS nie działało. Ponieważ na moim kierunku sprawy związane z USOS-em załatwiane są za studentów przez panie sekretarki, to musiałabym specjalnie prosić o nowe hasło tylko po to, by wypełnić ankietę, a aż tak bardzo mi na tym nie zależało. Lepiej było, kiedy ankiety uzupełniało się na zajęciach – studenci chętniej to robili, a więc i wyniki były bardziej miarodajne. Może warto do tej formy powrócić?



Magda Szczecina,
polonistka I rok

Nie wypełniałam ankiet, bo choć korzystam z USOS, to nie wiedziałam, że jest taka możliwość. Zresztą to nie pierwszy raz na UJ, kiedy brak informacji o czymś, co jest ważne dla studentów. Myślę, że wiele osób tak jak ja po prostu nie wiedziało o ankietach. Gdyby ta sprawa została bardziej nagłośniona, to jestem przekonana, że odzew ze strony studentów byłby większy.



Magda Kenar,
prawo IV rok

Nie wypełniałam ankiet, bo jakoś nie jestem przekonana, że są one w pełni anonimowe. Podobne obawy ma wielu moich znajomych. Co prawda jest taka informacja na stronie USOS-Web, ale jakoś mało widoczna, łatwo ją przeoczyć. Ciężko też sprawdzić, jak jest w rzeczywistości. Studenci boją się, że wykładowcy dowiedzą się, co kto napisał w ankietach. A przecież każdemu zależy na tym, żeby bez problemów skończyć studia. Z drugiej strony jeśli nie wypełniamy ankiet, to nie mamy potem prawa narzekać na zajęcia, wykładowców i to, co się dzieje na uczelni.

System Mobilności Studentów, czyli polski brat Erasmus

Na prawo most, na lewo most

Tak mówią słowa piosenki, ale nie pod każdym Wisła płynie. Jest taki most, który przenosi studentów z jednej uczelni na drugą.

Aleksandra Parzyszek

System Mobilności Studentów MOST, bo o nim mowa, to program dający możliwość poznania innej uczelni i nowego miasta. Jeśli ukończyłeś trzeci semestr studiów, możesz kontynuować naukę na wybranym przez siebie uniwersytecie w Polsce. Jedyny warunek to zaliczony rok lub semestr poprzedzający wyjazd.

Przed mostem

Uczelniana Komisja Akredytacyjna rozsyła do 15 kwietnia zestawienie miejsc oferowanych przez poszczególne uczelnie. Są w nim podane kierunki, a także ilość oferowanych miejsc. Kiedy już zdecydujesz, na który uniwer-



Tomasz Drzewiecki, student III roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim, planował spędzić na UJ semestr zimowy, ale coraz poważniej myśli o przedłużeniu programu na cały rok.

sytet chcesz wyjechać, wybierasz kierunek, specjalność, rok akademicki oraz semestr. Wypełniasz wniosek i kierujesz go do dziekana macierzystego wydziału. Ten go opiniuje i podpisuje. Następnie dokument składasz do Działu Nauczania UJ w celu zaakceptowania go przez Prorektora UJ ds. dydaktyki. Po pozytywnym zaopiniowaniu wniosku UKA przesyła oryginał do uniwersytetu przyjmującego studenta oraz kopię do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Lista zakwalifikowanych dostępna jest na stronie internetowej: www.uka.amu.edu.pl. Dodatkowo otrzymujesz informację pocztą.

Po tamtej stronie

Ula Tabiszewska studiuje pedagogikę na UJ. Trzeci rok studiów postanowiła spędzić we Wrocławiu na tamtejszym uniwersytecie. – Wybrałam pedagogikę rewalidacyjną ze względu na bogatą ofertę specjalizacji, bo UJ nie ma tak dużego wyboru.

Narzeka jednak na samą organizację programu. – Brakuje informacji na stronie internetowej, a koordynatorzy nie są w stanie udzielić odpowiedzi na pytania, poza tym wszystko nadal trzeba załatwiać na uczelni macierzystej. Każdy stempel czy zaświadczenie wiąże się z dojazdami do Krakowa i opuszczaniem zajęć – żali się. Jednak jeśli już uda się załatwić biurokratyczną część programu, to można zacząć odkrywać uroki samodzielnego układanego harmonogramu zajęć. Taki MOST to dobra rozgrzewka przed stypendiami zagranicznymi.

Po tej stronie

Tomasz Drzewiecki, student III roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim, planował spędzić na UJ semestr zimowy, ale coraz



Ula Tabiszewska studiuje pedagogikę na UJ. Trzeci rok studiów postanowiła spędzić we Wrocławiu na tamtejszym uniwersytecie.

poważniej myśli o przedłużeniu programu na cały rok. MOST najwyraźniej przypadł mu do gustu. – Studia są elastyczne, dzięki czemu chodzę na zajęcia na różnych wydziałach i nikt nie wymaga, żebym uczył się czegoś, co mnie nie interesuje. Dla Tomka pół roku w Krakowie to zdecydowanie za mało, dlatego stara się w sposób aktywny wykorzystywać ten czas. – Pobyt tutaj to nie tylko studia – mówi. – Wyjście do baru, teatru, na przegląd filmów animowanych jest rzeczą normalną, wprawdzie nie mogę sobie pozwolić na oglądanie „Tańca z gwiazdami”, ale cóż, nie można mieć wszystkiego.

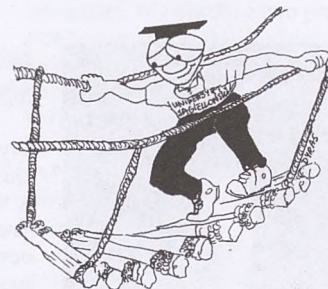
Na moście

W trakcie odbywania studiów w ramach MOST, UJ będzie wy-

płacał wszystkie stypendia, jakie Ci przysługują, a uczelnia, która Cię przyjmuje, zapewni miejsce w akademiku. Masz możliwość wybrania dowolnego semestru i kierunku, na który wyjeżdżasz. Możesz też ułożyć swój indywidualny program nauki składający się z różnych przedmiotów, wybranych z różnych semestrów studiów danego kierunku lub pokrewnych, realizowanych w tym czasie na wybranym uniwersytecie. Jednak musisz zaliczyć wszystkie przedmioty z kanonu semestru, jaki opuszczasz na UJ. Warunkiem zaliczenia semestru jest uzyskanie 30 punktów ETCS. Jeśli Ci się to nie uda, nie rwij włosy z głowy, bo w przypadku zaliczania jednego tylko przedmiotu pozostałe punkty kredytowe możesz uzyskać na UJ. Nie bój się przejść przez MOST!

Uczelnie, które oferują studia w ramach programu MOST:

UNIWERSYTET ŚLIĄSKI
UNIWERSYTET ŁÓDZKI
UNIWERSYTET WROCŁAWSKI
UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI
UNIWERSYTET GDAŃSKI
UNIWERSYTET OPOLSKI
KATOWICKI UNIWERSYTET LUBELSKI
UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU
UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
UNIWERSYTET WARSZAWSKI
UNIWERSYTET RZESZOWSKI
UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI
UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
UNIWERSYTET MARI CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBUNIE
UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU
UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE
UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE
PAPIESKA AKADEMIA TEOLOGICZNA W KRAKOWIE
UNIWERSYTET KAZIMIERZA WIELKIEGO W BYDGOSZCZY



Sonda

Egzamin z drugiej strony biurka

Każdy z wykładowców UJ przeprowadził w swojej karierze naukowej tyle egzaminów, że anegdotami na ten temat mógłby zapełnić niejeden zeszyt. Jak mówią, studenci dostarczają im wrażeń, a zabawne pomyłki i nietypowe zachowania w trakcie egzaminu rozładują stres i pozwalają się odprężyć jednej i drugiej stronie. O tym, co wywoływało najszerze uśmiechy, wykładowcy UJ opowiedzieli Aleksandrze Parzyszek.

dr Maria Maślanka-Soro,
filologia romańska, Instytut
Filologii Romańskiej

Kilka lat temu w Studium Doskonalenia Językowego UJ przy ul. Wenecja 2 trwał pisemny egzamin z literatury włoskiej. Na zewnątrz była pogoda wręcz zachwycająca, więc otworzyliśmy okna, żeby wpuścić trochę czerwcowego, ciepłego powietrza. Okna sali wychodziły na ogród, więc było jeszcze przyjemniej. Egzamin trwa, studenci spokojnie piszą, aż nagle na parapecie pojawia się kot, a za nim drugi, malutki. Zeskoczyły oba do sali i nic sobie nie robiąc z tak ogromnej liczby nieznanomych ludzi, spacerowały między ławkami. Ten widok rozbawił mnie i moich studentów, więc egzamin pisali z uśmiechami na twarzach.



prof. Wacław Walecki,
Zakład Bibliografii Polskiej
im. K. Estreichera,
Wydział Polonistyki UJ

Przed laty jako młody asystent towarzyszyłem przy egzaminach memu mistrzowi, prof. Tadeuszowi Ulewiczowi i razem sprawdzaliśmy wiedzę polonistów z zakresu literatury staropolskiej. Egzamin trwał do późnych godzin nocnych i wszyscy byliśmy już bardzo zmęczeni. Gdy do sali weszła studentka, ostaniam z koleжки tego dnia, profesor polecił mi kontynuowanie egzaminu, więc spytałem ją o walory artystyczne „Odprawy posłów greckich”. Studentka milczała, dlatego profesor Ulewicz postanowił jej pomóc. – Pamięta Pani: na początku dialogu Antenora i Aleksandra, ten pierwszy mówi „Jako mi niemal wszyscy obiecali, cny Antenorze, proszę i ty sprawie mej bądźz przychylny przeciw posłom grackim...”

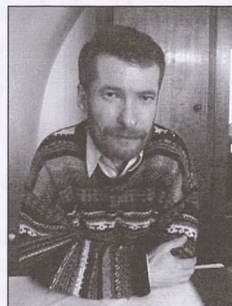
Ponieważ studentka dalej milczała, postanowiłem przyjąć jej z pomocą i przytoczyłem następną kwestię, tym razem Antenora: „A ja z chęcią rad, zacny królewicze, cokolwiek sprawiedliwość niesie i dobo rzeczypospolitej naszej...”

I tak przepowiedzieliśmy z profesorem na przemian cały ten dialog, a studentka wyszła pewnie przerażona, że sami znamy cały tekst na pamięć, a od niej domagamy się nie wiadomo czego. Egzaminu nie zdała, bo mimo naszych podpowiedzi nie podała żadnych istotnych wiadomości dotyczących tekstu Kochanowskiego.



dr hab. Adam Sagan,
socjologia gospodarki,
Instytut Socjologii

Formą zaliczenia proseminarium socjologicznego było stworzenie przez studenta plakatu naukowego. Taki plakat powinien zawierać odpowiednie informacje, dane ukazane w sposób logiczny i „przyjazny” dla odbiorcy. W mojej grupie była studentka, która przebywała na „Erasmusie” i miała zaległości w zaliczeniu. Chcąc nie chcąc, musiała ten przedmiot zaliczyć, więc powinna zrobić taki plakat naukowy. Z powodu wyjazdu nie była na zajęciach, na których tłumaczyłem, co to jest plakat naukowy, co powinien zawierać, jaką mieć formę, ale miałem nadzieję, że otrzyma potrzebne informacje od kolegów i koleżanek z grupy. Jak bardzo się myliłem, przekonałem się, gdy mi oddała swoją pracę zaliczeniową. Owszem, był to plakat bardzo ładnie zrobiony, inspirujący, ale zupełnie nie naukowy, tylko artystycznie wykonana abstrakcyjna wizja twórcza taka, jakie widzimy na krakowskich wystawach plakatów.



prof. dr hab. Julian Dybiec,
Zakład Historii Oświaty
i Kultury, Instytut Historii UJ

Podczas egzaminu z historii wychowania zadałem studentowi kilka pytań. Odpowiedzi, jakich mi udzielał, zasadniczo nie miały się z prawdą do momentu, gdy spytałem go o antyczne wzory wychowania. Student wymieniał jeden tekst za drugim, a wśród nich podaje przykład tekstów Sokratesa. Mając na względzie poprzednie odpowiedzi studenta, wpisałem mu do indeksu ocenę dostateczną i powiedziałem: – Proszę pana, a teraz niech pan idzie do Biblioteki Jagiellońskiej i znajdzie jakieś dzieło Sokratesa, jakiegokolwiek.

Po kilku latach spotkałem tego studenta przypadkowo na ulicy. Śmiał się z tego egzaminu sprzed lat. Już wiedział, dlaczego zdał go z wynikiem dostatecznym. Rzecz w tym, że nie istnieje żaden tekst autorstwa Sokratesa. Jego myśl filozoficzna znana jest tylko z przekazu jego uczniów i naśladowców.



Inicjatywa studentów medycyny

Przeszczep dalej!

Liczba przeszczepów wykonywanych w Polsce spada. Aby było ich więcej, studenci medycyny postanowili stworzyć kampanię społeczną, która ma pomóc w „oswojeniu” transplantacji.

W Polsce wykonuje się rocznie około 1500 przeszczepów, a można by znacznie więcej. W 2006 roku w centralnym rejestrze sprzeciwów na pobranie po śmierci komórek, tkanek i narządów zarejestrowanych było 23786 osób. Liczba ta rośnie. Wielu pacjentów umiera, zanim pojawi się ratunek. Pomóc w zmianie sytuacji ma kampania społeczna „Przeszczep dalej!”, której współorganizatorami są studenci Collegium Medicum UJ, członkowie IFMSA Poland, Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny.

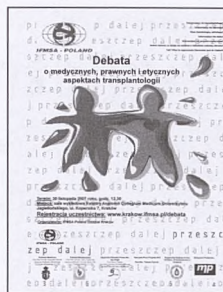
Oswoić przeszczep

W styczniu w ramach kampanii odbyły się warsztaty „Jak mówić o transplantologii?”. Wszy-

scy, którzy przyszli do Centrum Dydaktyczno-Kongresowego CM UJ, mogli porozmawiać z psychologami Beatą Froch i Katarzyną Migdał o tym, dlaczego boimy się przeszczepów. Okazało się, że powodów jest wiele. Najczęściej bliscy zmarłego mają poczucie podwójnej straty. Po pierwsze umiera osoba najbliższa. Po drugie człowiek, do tej pory postrzegany jako integralna całość, dzielony jest na organy i przez to „odczłowieczany”.

Przeszczep dozwolony

Rodzinie wydaje się, że zgadzając się na takie postępowanie, porzuca miłość i szacunek dla zmarłego. Brakuje też zaufania do lekarzy. Najbliżsi są często podejrzliwi, co do traf-



„Przeszczep dalej!” to ogólnopolski projekt dotyczący transplantologii, realizowany przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA – Poland. Jego celem jest promowanie wiedzy o przeszczepach. Szczegóły na temat akcji na stronie internetowej: www.krakow.ifmsa.pl/przeszczepdalej

ności diagnozy stwierdzającej śmierć pacjenta. Wielu do samego końca wierzy, że nastąpi cud.

Pobranie komórek, tkanek lub narządów jest dopuszczalne po stwierdzeniu trwałego nieodwracalnego ustania czynności mózgu. Przy zastrzeżeniu, że osoba zmarła nie wyraziła za życia sprzeciwu, rejestrując się np. w centralnym rejestrze sprzeciwów lub podpisując pisemne oświadczenie braku zgody.

Przetłamać milczenie

W aktualnie obowiązującej ustawie z 2005 roku o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów przyjęty został mechanizm tzw. zgody domniemanej, który wyłącza konieczność zgody najbliższej rodziny zmarłego na pobranie jego narządów. W praktyce lekarze jednak respektują wolę rodziny i w wypadku odmowy, nie zgła-

szają zmarłego jako dawcy.

Tymczasem trwa kampania społeczna, która ma przekonać do przeszczepów. „Za” jest m.in. Kościół katolicki.

W swoim stanowisku wobec transplantologii polscy biskupi powołują się na słowa Jana Pawła II z encykliki „Evangelium vitae”: na heroizm naszej codzienności składają się małe lub wielkie gesty bezinteresowności, umacniające autentyczną kulturę życia. Pośród tych gestów na szczególne uznanie zasługuje oddawanie organów, zgodnie z wymogami etyki, w celu ratowania zdrowia, a nawet życia chorym, pozbawionym niekiedy wszelkiej nadziei.

Przy okazji akcji „Przeszczep dalej!” warto zastanowić się nad tym, czy chcemy, by po naszej śmierci ratować życie innych. Za-interesowane osoby mogą wypełnić stosowną deklarację i nosić ją w portfelu.

BARBARA LABISKO,
MATERIAŁY PRASOWE

Strona internetowa Samorządu Studentów UJ

Oceniamy www.samorząd.uj.edu.pl



Bartek Borowicz: Pamiętasz, jak głośno było wokół otwarcia nowej strony internetowej Samorządu Studentów UJ?

Kamil Wójtowicz: Tak, trochę się mówiło o odświeżonym, elektronicznym wizerunku.

„...ma być zarówno punktem informacyj-

nym o samorządzie, jak i sprawach dotyczących studentów naszej uczelni. Znajdziemy też wiadomości o imprezach kulturalnych, koncertach, konferencjach naukowych, spotkaniach z ciekawymi ludźmi oraz ważnych wydarzeniach z życia Krakowa...” – tak reklamowano nowy portal. I jak oceniasz realizację tej zapowiedzi?

Punkt informacyjny: jest, wiadomości o wydarzeniach: prawie. Brakuje mi tu ogłoszeń o różnych imprezach, chyba że nasz samorząd rzeczywiście tak mało organizuje?

Nie wiem, czy mało. Ale miały być informacje o różnych imprezach studenckich, nie tylko organizowanych przez samorząd.

Strona wydaje mi się bardzo przejrzysta. To z pewnością zasługa kolorów. Uderza brak pomysłu na oprawę graficzną. Wy-

dają mi się, że strona nie jest zbyt często aktualizowana.

Myślę, że jest ok. Codziennie lub co kilka dni są nowe informacje. Jak na portal samorządu, to chyba starczy. Informacje łatwo można znaleźć na witrynie. Oprawa graficzna faktycznie jest uboga.

Bardzo przydatne rozwiązanie, które zauważyłem po prawej stronie to wyszukiwarka.

W styczniu strona miała średnio 2200 odwiedzin dziennie (480 unikalnych hostów dziennie). Moim zdaniem to dużo.

To jest sukces, jak na taką stronę. Mam nadzieję, że większość odwiedzin nie była z powodu zaspokojenia ciekawości, jak wygląda nowa strona samorządu.

ROZMAWIALI KAMIL WÓJTOWICZ
I BARTEK BOROWICZ

Ankiety dotyczące życia studentów

Powiedz, jak mieszkasz

Czy Kraków nadal można nazywać miastem przyjaznym studentom? Trudności z wynajęciem własnego mieszkania powodują, że coraz więcej osób nie decyduje się na związanie własnej przyszłości z grodem Krakowa.



Wyniki ankiety być może przyczynią się do stworzenia programu, który będzie miał na celu zatrzymanie młodych ludzi w metropoliach.

Wysokie ceny wynajmu mieszkań, castingi na lokatorów, brak miejsc w akademikach – coraz więcej młodych ludzi, decydując się na studia, wybiera mniejsze miasta, w których nie ma problemów z zakwaterowaniem. Na naukę w metropoliach ich nie stać. – Kiedy rozpoczynałam studia, Kraków kuśił przyjazną atmosferą, zewsząd docierały do mnie informacje, że miasto kocha żaków, a właściciele mieszkań przyjmą mnie z otwartymi ramionami. Znając obecną sytuację na rynku nieruchomości, z przyczyn finansowych prawdopodobnie wybrałabym inaczej – żali się Alicja Połukord, studentka IV roku filologii rosyjskiej. Również po ukończeniu edukacji brak perspektyw na własne M zmusza absolwentów do opuszczenia Krakowa.

Problem ten dostrzegli także radni Unii Metropolii Polskich. Współpracując z Wydziałem Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Krakowa, zwrócili się do studentów i absolwentów z prośbą o wypełnienie ankiety dotyczącej

warunków mieszkaniowych na terenie miasta. Formularz zawiera 11 punktów, w których znajdują się pytania m.in. o obecne miejsce zamieszkania, wysokość stawki za wynajem oraz media, procent domowego dochodu przeznaczanego na utrzymanie mieszkania. Urzędnicy chcą się także dowiedzieć, czy studenci wiążą swoją przyszłość z pracą w Krakowie – jeżeli tak, to w jakiej branży i jakiej pomocy oczekują od gminy w utrzymaniu lokum. Wyniki ankiety być może przyczynią się do stworzenia programu, który będzie miał na celu zatrzymanie młodych ludzi w metropoliach.

Formularz ankiety znajduje się na stronie internetowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w dziale Aktualności (www.aktualnosci.uj.edu.pl/index.php/kalendarium/pokaz/id/1099).

Odpowiedzi należy przesać do 31 marca na adres: Wydział Mieszkalnictwa UMK, ul. Wielopole 17a, 31-072 Kraków; lub e-mail: ml.umk@um.krakow.pl.

BEATA KIEŁBASA

Felieton

Z kulturą na bakier

ELŻBIETA ŚLUSARZ

Spośród wielu akademików UJ zacnym mianem może się poszczycić Żaczek – najstarszy dom studencki w Polsce. Jednak niektórzy jego lokatorzy zapomnieli, co znaczy szacunek zarówno do tego starego budynku, jak i przede wszystkim do jego mieszkańców.

Normalną rzeczą w życiu każdego studenta jest impreza; nieważne, czy jest okazja, gdyż jak mówi stare studenckie przysłowie „każda okazja do picia jest dobra”. Zatem zbieramy fajną ekipę i imprezujemy. Najlepiej oczywiście w akademiku, bo można poznać nowych ludzi, pośmiać się z portiera, który upomina nas już trzeci raz i co najważniejsze: w akademiku dozwolone jest wszystko. W końcu mieszkają tu studenci i odrobina szaleństwa nikomu jeszcze nie zaszkodziła. Włączamy więc głośną muzykę i hasamy po korytarzu, aż w końcu każdy imprezowicz idzie do swojego pokoju i zapada w sen. Wydawałoby się: normalny scenariusz każdej imprezy. Ale ślady po większości takich imprez są niestety takie same. Obrzydliwy brud. Dlaczego pisze akurat o Żaczku? Ponieważ spośród wszystkich akademików UJ tylko tutaj łazienki i kuchnie są na korytarzu, ogólnodostępne.

Obrzygane podłogi w łazienkach, zdewastowane ubikacje, porzucane szkła i pety – oto obraz, jaki można ujrzyć dzień po imprezie. – Najgorzej jest w poniedziałki. Aż trudno uwierzyć, że to wszystko zrobili studenci – wydawałoby się – ludzie na poziomie – mówi jedna z pań sprząających w Żaczku. –



Często bywa tak, że jeśli zwrócę komuś uwagę, osoba ta przez zwykłą złośliwość wysypie śmieci na środek korytarza czy łazienki lub w pełnej wulgaryzmów odpowiedzi stwierdzi, że ja jestem od tego, żeby sprzątać – dodaje.

Częste skargi na temat stanu łazienek czy kuchni zgłaszane są również w administracji akademika, co potwierdzają jego pracownicy. Zdarzają się też sytuacje, gdy znikają z korytarzy pozostawione nie tylko suszące się ubrania, ale również zabawki mieszkających tu dzieci. Słuchając opowieści starych mieszkańców Żaczka, wynika z nich, że słowo student jednoznacznie kojarzy się z człowiekiem kulturalnym, lecz po tym, co teraz widzę i słyszę, muszę stwierdzić, że pojęcie to zmieniło swoje znaczenie; niestety na gorsze. Akademik to miejsce, które dla jego mieszkańców jest drugim domem. I zanim zostawimy po sobie porozrzucane śmieci czy niespuszczoną wodę w toalecie, zastanówmy się, czy my przychodząc w to samo miejsce, chcemy je zastać takim, jakim je zostawiliśmy. Odrobina wysiłku i wszystkim będzie żyło się i łatwiej i przyjemniej. Pamiętajmy o tym!

Tak się bawią studenci za pieniądze UJ

Dziki Wschód

Dziennikarze „WUJ-a” i „Gazety Wyborczej” dotarli do blo-ga, który powstał w czerwcu 2006 roku. Zatytułowany jest „To boldly go where no man has gone before. Dziki Wschód.”. Blog opisuje wyjazd studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego do Armenii i Gruzji oraz libację, jaką przy okazji urządzili sobie żacy. W wyprawie współfinansowanej przez UJ udział wzięły osoby, które obecnie pełnią istotne funkcje w strukturach organizacji akademickich uczelni. Jednym z uczestników wyjazdu był Jakub Tęsiowski, przewodniczący Samorządu Studentów UJ.

Bartek Borowicz

Na stronie internetowej Instytutu Rosji i Europy Wschodniej www.uj.edu.pl/ISR/rosjoznawstwo znaleźliśmy informacje, że wśród inicjatyw Koła Naukowego Studentów Rosjoznawstwa UJ znalazła się właśnie wyprawa naukowa „Armenia, Gruzja 2006”. Termin: 12 maja–2 czerwca 2006. Opiekunem naukowym projektu była mgr Elżbieta Żak.

Fragmenty Bloga:

Spirytus, wódka, zadyma

ZAZWYCZAJ NA WYJAZDACH ZACZYNA SIĘ PIĆ CHWILĘ PO ICH ROZPO-



CHĘCIU. TYM RAZEM BYŁO INACZEJ, POCIĄG MIAŁ ODJAZD O GODZINIE 12, O 11:50 ODBIŁMY SPIRITUS I ROZPOCZĘŁ Z NIM TOURNEE PO PERONIE. O 12 TOURNEE PRZENIOSŁ SIĘ DO POCIĄGU. SPIRITUS, WÓDKA, MAŁA ZADYMA Z KONDUKTOREM (BO KARTKA, Z PIĘCIOMA PIECZĄTKAMI UJ, POŚWIADCZAJĄCA, ŻE TASIOR JEST STUDENTEM TO DLA BUCOWATEGO KONDUKTORA NIEWYSTARCZAJĄCY DOWÓD. A GDY GRZESIEK ZARZUCIŁ „A TERAZ JA SIĘ PANA CZEPIĘ: NA ZDJĘCIU MA PAN WĄSY, A TERAZ PAN NIE MA” TO SIĘ DOWIEDZIELIŚMY, ŻE TO MY ROBIMY CYRK) KOMBINACJE Z PALENIEM PETÓW, NIEMNIEJ AŻ ŻAŁ BYŁO WYSIADAĆ W WARSZAWIE.

WYSTARTOWAŁIŚMY, PODCHODZI DO NAS STEWARDESSA I STRASZNIE KRZYSZY (A PRZECIŻ BYLIŚMY WSZYSTCY W JEDNYM POMIESZCZENIU, NIKT Z NAS APARATU SŁUCHOWEGO NIE NOSI, WIĘC NIE BYŁO TAKIEJ POTRZEBY) I ŻE MAMY PIERWSZE OSTRZEŻENIE. PIJEMY DALEJ, POWOLI ZACIEŚNIAJĄ

NAM SIĘ WIĘZY Z GRUŻINAMI. SIEDZĄCA KOŁO NICH MATKA Z DZIECKIEM POPROSIŁA O PRZENIESIENIE, OD RAZU JE DOSTAŁA. GRATIS DO BUSINESS CLASS JĄ WZIĘŁ, A NAWET NIE PODZIĘKOWAŁA NAM.

Będę rzygał

WSPÓLNIE Z TASIOREM IDZIEMY SKORZYSTAĆ Z TOALETY. JA RACZEJ KLASYCZNIE, A TASIORNARZKA, ŻE CIĘPI I ŻE SIĘ ZATRUŁI MUSI ZWYMIOUWAĆ. DYSKUTUJEMY NAD TYM PROBLEMEM, JA PRZY PISUARZE, TASIOR W KABINIE. „DOBRA, TO JA TERAZ MUSZĘ DAĆ Z SIEBIE WSZYSTKO, BĘDĘ TERAZ RYZGAŁ” „PARTYJKA W BORU? POWODZENIA” SŁYSZĘ PRZYSPIESZONY ODDECH. DO TOALETY WCHODZI JAKIŚ ORMIANIN, MYJE RĘCE. DOBIEGAJĄ NAS OKRZYKI: O KU...!!! O JA PIER...!!! O RANY I PO TEJ WIĄZANCE KLASYCZNY ODGŁOSY WYMIOUWANIA. FACET OCZY NA ŚWPKACH I PATRZY NA MNIE. JA PRÓBUJĘ SIĘ NIE ŚMIAĆ. A TU REPLAY

„O KU.. ABUUUUUEAAAAA-AAAA”

TASIOR WYCHODZI I NAS INFORMUJE, ŻE FACET NIE CHCE ODDAĆ OLEJU, ALE GO NA PEWNO SCHOWAŁ GRZESIEK NIE WYTRZYMUJE, Z OKRZYKIEM: ZAJ... CHU...!!! IĘCI DO SKLEPU. W TYM MOMENCIE ŻAŁUJĘ, ŻE NIE JESTEM TAK PIJANY JAK ONI I NIECO MNIE CAŁA IMPREZA STRESUJE.

JEST CIEPŁO, NEKRO ZDECYDOWAŁ SIĘ IŚĆ W SAMYCH GACIACH (NO I BUTACH, BO DROGA RACZEJ KAM IENISTA). JAKIEŚ ŹRÓDEŁKO PO DRODZE, KOŃCA DROGI NIE WIDAĆ. KTOŚ WYDOBYŁ WÓDKĘ, POZYTYWNYM SYSTEMEM MOTYWACYJNYM („NO TO PANOWIE, JAK DOJDZIEMY POD TAMTO DRZEWO TO PIJEMY BANIĘ” I NAGLE PRAWIE JAK SPRINT WSZYSTCY) DOTARLIŚMY.

Film się urywa

W TYM ROWIE URYWA MI SIĘ FILM. WRACA GDY STOIMY POD HOTELEM, A KIEROWCA BUDZI MNIE, ŻE JUŻ JESTEŚMY.

Jak już wspominałem, piuśmy. Do spółki z Nekro kupiliśmy koniak (Ararat oczywiście). Powoli pijemy, z pepsu ugh. Niestety, koniak ma to do siebie, że jest trochę ciężki. Zaczęłam to odczuwać. Nekro wcześniej mówił, że chciałby zmontować filmik z wyprawy i że bardzo przydałby mu się sceny jak ktoś ryga.

Żebranie pod kościołem

Znajdujemy w końcu coś co nawet fajnie wygląda, problem, że są w środku trzy osoby i chyba chcą zamykać. Barmian nas tak raczej bez wielkiego entuzjazmu, my że na jednego jesteśmy tylko. Pyta co podać, Tasiora i Grześka nie ma, Kazu mi zamówić „fajnego drinka”. Mówię chłopu, że od kilku dni pijemy ciągiem i że już mamy dosyć piwa, wina i wody, i żeby nas czymś zaskoczył.

Po „raz gdy chciałem być szlachetny” nadszedł czas refleksji nad własną smutną sytuacją finansową. Zakończyły się one decyzją o zajęciu miejsca na krawężniku przy kościele i rozpoczęciu żebrów. Gdy sprzedawczynie dewocjonaliów ujrzały umalowanego kołosa, bełkotającego na krawężniku, wpadły na pomysł wypożyczenia mu kapełusza, tak aby wyglądał bardziej stylowo, a może i przy tym wzrosła by skuteczność jego żebrania. Część z naszych nie weszła nawet do monasteru żeby go obejrzeć, bo bardziej zainteresowały ich wyczyny kolegi ze studiów. Sytuację uatrakcyjniało, że w pobużu naprawdę żebręła matka z dzieckiem upośledzonym fizycznie i umysłowo.

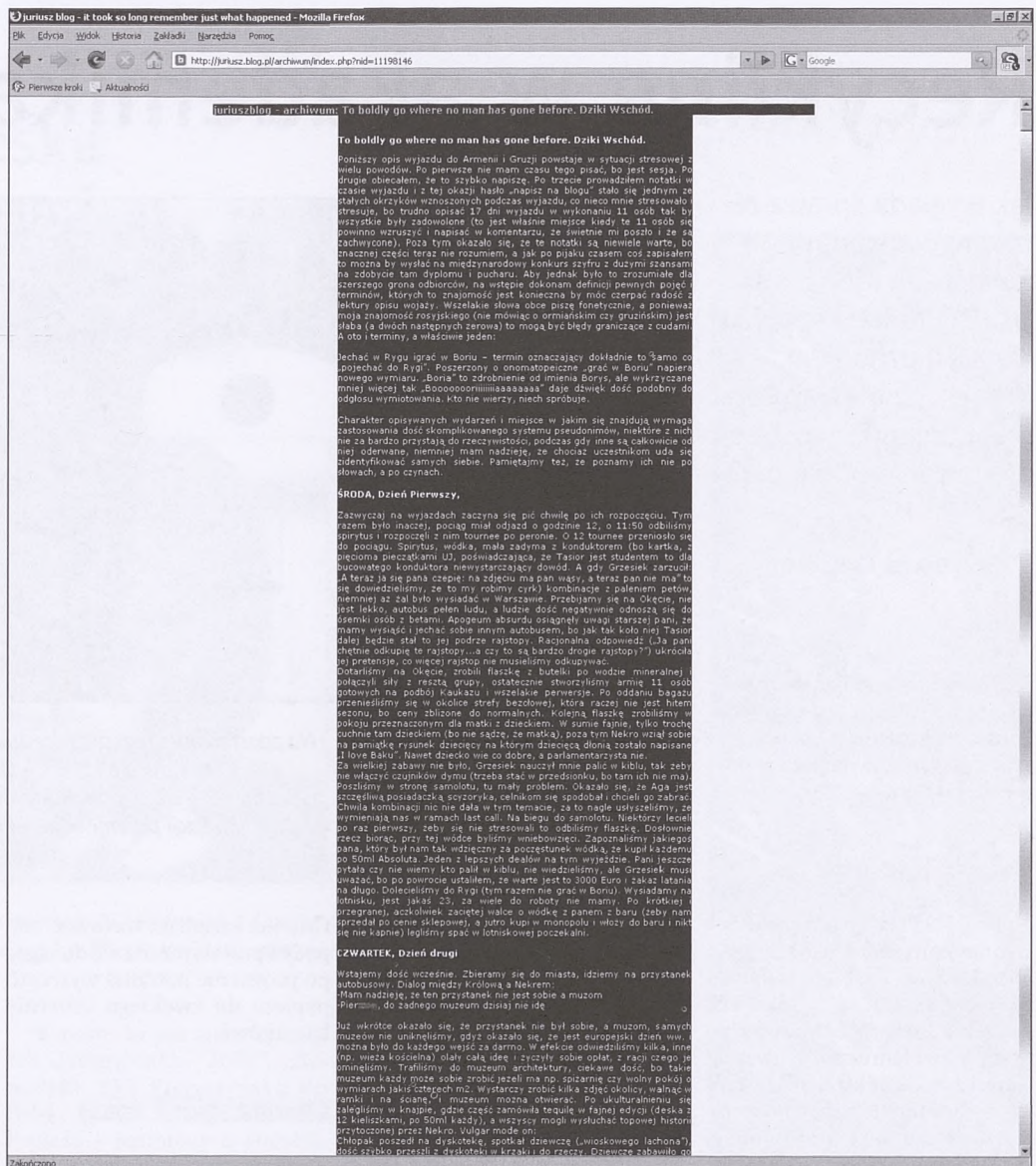
wybrał BB

*USUNĘLIŚMY Z TEKSTU PRZEKLEŃSTWA.

Dotarliśmy do jednego z uczestników wyjazdu do Armenii i Gruzji. Opowiedział nam o wyprawie:

Michał Lubina, były przewodniczący Koła Naukowego Studentów Rosjoznawstwa UJ:

Część osób pojechała na ten wyjazd tylko po to, żeby chlać i nic więcej nie robić. Za wyjazd płacił UJ. Niektóre osoby pojechały tam tylko dlatego, że byli kumplami Jakuba Tęsiorowskie-



Bloga można czytać pod adresem <http://jurisusz.blog.pl/archiwum/index.php?nid=11198146>

go. Dotyczy to Adama Lukasa (obecnie „kieruje” klubem żeglarszy Odyseusz na UJ), Konstantyna Pererwy, Grzegorza Litewki i w mniejszym stopniu autora bloga, Michała Pieroga, kumpla „Tasiora” z liceum.

Z zasady miał to być wyjazd dla tych, którzy aktywnie działają w kole, tymczasem wyżej wymienione osoby nie działały wcale, bądź bardzo mało. Byłem za słaby, by ich zawetować, chociaż bardzo chciałem i walczyłem z Jakubem przez pół roku o ich wycięcie, a wstawienie kilku aktywnych. Przegrałem zupełnie m.in. dlatego, że „Tasior” załatwił całą kasę, więc musiałem iść na kompromis.

Na wyjeździe właśnie te osoby były najgorsze; nie chodzi

o to, że piły. Piliśmy wszyscy, ale zazwyczaj tylko wieczorami, za dnia zwiedzaliśmy, chodziliśmy na uniwersytet. Ich to w ogóle nie interesowało. Im chodziło tylko o to, by pić. Niektóre osoby znajdowały się w stanie „zapoju” (rosyjskie określenie na „ciąg alkoholowy”, totalne zamroczenie trwające od kilku dni do kilku tygodni). Co gorsza, ciągle torpedowali, przeszkadzali i utrudniali wyjazd. „Tasior”, co ciekawe, nie miał nic przeciwko zwiedzaniu – chciał pić i zwiedzać jednocześnie. Na ile mu się to udało? Można przekonać się, czytając na blogu. Ten wyjazd był bezpośrednią przyczyną „rozejścia się” dróg moich i „Tasiora”.

not. Bartek Borowicz

mówi prof. UJ
dr hab. Mieczysław Smoleń, opiekun Koła Naukowego Studentów Rosjoznawstwa

Pamiętam wyjazd studentów do Gruzji i Armenii. Po powrocie relacjonowali go jako bardzo udany. Studenci mówili, że odwiedzili uniwersytet, wiele zwiedzali. Rozmawiałem tylko z kilkoma z nich. Nie znam sprawy bloga. Dowiaduję się o nim od was – dziennikarzy. Jeżeli jednak przedstawia prawdziwe wydarzenia, muszę przyznać, że jestem tym bardzo zniechęcony i oburzony. Umieszczenie relacji z wyjazdu w internecie uważam za bardzo głupi pomysł.

not. Bartek Borowicz

Studenci dbają o środowisko

Recykling w akademikach

Jak wygląda sprawa recyklingu wśród mieszkańców akademików UJ? Czy ta idea spotyka się z ich uznaniem i chęcią działania? Czy mają oni możliwość segregowania odpadów?

BARTEK MATOGA

Recykling jest formą ochrony przyrody, którą podjąć może każdy z nas. Może nie jest to zajęcie bardzo efektowne, ale z pewnością efektywne, zwłaszcza w skali całego kraju.

W czym problem?

Przy DS Piast i Nawojka ustawiono kontenery do segregacji odpadów. Problem pojawia się natomiast w przypadku DS Żaczek i Bydgoska. Mieszkający tam zwolennicy sortowania śmieci zwykle odkładają je w pokoju, a następnie muszą podreptać do upatrzonej w okolicy pojemników – często w drodze na zajęcia, lecz z pewnością niejednokrotnie nie „po drodze”. W połączeniu z deszczem jesienią i wiosną, a mroźnym wiatrem zimą może to mieć zgubny wpływ na motywację do szlachetnych działań.

W akademiku

– Mieszkając na kwaterze prywatnej, segregowałam odpady, ale w „Żączku” nie ma do tego warunków. Powinny znaleźć się tutaj specjalne kosze do recyklingu. Przy takim skupieniu ludzi to jedna z podstawowych spraw. Na pewno część osób sortowałaby wtedy przynajmniej najważniejsze rzeczy: papier, plastik, szkło. Odkładanie odpadów w pokoju nie jest wygodne. Jest ciasno i często brakuje miejsca nawet na ważniejsze rzeczy – mówi Agnieszka Witkowska z V roku filologii angielskiej.

Anię Kozłowską z IV roku zarządzania instytucjami publicz-



nymi uderzyły nawyki absolwentek, którym lata akademickie upłynęły w domu studenckim: nie gasiły światła, nawet nie próbowały oszczędzać wody, brudne naczynia zostawiały jakby w nadziei, że ktoś je za nie uprzątnie.

Z akademika wynieść można różne przyzwyczajenia, zatem cenne wydaje się umożliwienie studentom nabrania tych pożytecznych. Do takich z pewnością możemy zaliczyć sortowanie odpadów. – Sama nie segreguję śmieci – przyznaje Anka. – W Żączku nie ma do tego właściwych warunków. Gdyby były, jak najbardziej.

Gdy już zaczniesz, nie możesz przestać...

Także w DS Bydgoska spotkamy osoby zaangażowane (mimo niedogodności) w sprawę recyklingu. Jedną z nich jest Joasia z V roku geografii. – Miejsca na Ziemi jest ograniczone. Ludzie wciąż produkują śmieci, a te kumulują się. Nie można więc zwlekać z podjęciem właściwych działań, aż sytuacja stanie się krytyczna. Powtórne wykorzystanie materiałów jest korzystne dla wszystkich. Aby ułatwić segregację odpadów w akademikach, trzeba tylko wygospodarować miejsca, gdzie można by je odkładać. Nie każdemu chce się urządzać wycieczki z odpadkami gdzieś na miasto. Myślę, że ustawienie kontenerów zachęciłoby wiele osób do recyklingu.

Na zaaranżowanym przez redakcję „WUJ-a” spotkaniu z udziałem przedstawicielki KZK – Darii Nurkowskiej i prezesa fundacji „Bratniak” – Grzegorza Murzańskiego, podjęto decyzję w sprawie lokalizacji pojemników. Mamy nadzieję, że kiedy czytacie ten artykuł, są one już do Waszej dyspozycji.

Gdy już zaczniesz sortować odpady i przyzwyczaisz się do tego, po prostu nie potrafisz wyrzucić papieru do zwykłego śmietnika – mówią.

Ciemna strona kosza

Niestety pojemniki bywają także źródłem problemów. Te ustawione przed DS Piast często „stają na drodze” pseudokibicom wracającym z meczu, a na co dzień, nie wiedząc czemu, śmieci zamiast lądować wewnątrz tzw. „dzwonów”, zalegają wokół nich. Dlatego Grzegorz Murzański, prezes zarządu Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”, która opiekuje się akademikami, sprzeciwił się umieszczeniu koszy do segregacji odpadów przed akademikami. Wyraził natomiast zgodę, aby pojemniki pojawiły się na pobliskich ulicach bocznych, gdy jasno określone będzie, kto odpowiada za utrzymanie porządku wokół nich.

A co na to MPO?

Władze MPO odniosły się do sprawy ze zrozumieniem i życzliwością. Rozmowa z jego przedstawicielką, Renatą Rosińską, wyklarowała kilka spraw: za

kontenery i porządek wokół nich odpowiada przedsiębiorstwo; po zgłoszeniu nieporządku na miejsce wysyłana jest ekipa. W tym rejonie kosze opróżniane są trzy razy w tygodniu.

Skąd zatem bałagan? Segregujący śmieci muszą pamiętać, że składowane odpady trzeba będzie później wepchnąć do pojemnika, tak aby nie dochodziło do paradoksalnej sytuacji, kiedy ich działalność stwarza okoliczności zniechęcające do recyklingu innych ludzi, zrażonych nieporządkiem. – Jeśli konieczne jest umieszczenie odpadów obok kosza, należy je w miarę możliwości zabezpieczyć – apeluje Renata Rosińska.

Łut szczęścia

Za rozmieszczenie kontenerów odpowiada Krakowski Zarząd Komunalny, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności właśnie poszukuje kilku nowych lokalizacji. Na zaaranżowanym przez „WUJ-a” spotkaniu z udziałem przedstawicielki KZK – Darii Nurkowskiej i prezesa fundacji „Bratniak” – podjęto decyzję co do lokalizacji pojemników. Mamy nadzieję, że kiedy czytacie ten artykuł, są one już do Waszej dyspozycji.

PRESSentacje

PATRONAT
WUJ
Wydawnictwo Uniwersyteckiego Uniwersyteckiego Uniwersyteckiego
MEDIALNY

Katarzyna Kolenda-Zaleska Pod Jaszczurami

Jedna z najlepszych polskich reporterek wreszcie zagości w PRESSentacjach. Spotkanie odbędzie się w czwartek, 17 kwietnia, o godzinie 18 w Klubie Pod Jaszczurami (Rynek Główny 8).



Katarzyna Kolenda-Zaleska będzie gościem PRESSentacji 17 kwietnia. Spotkanie rozpocznie się o godz. 18 w Klubie Pod Jaszczurami.

– Koledzy są w styczniu bardzo na czasie: jak zwykle w okresie bożonarodzeniowym. Ale nie dlatego chcę zaprosić Katarzynę Kolendę-Zaleską do PRESSentacji. Po prostu strasznie ją cenię i podziwiam – mówi Bartek Borowicz po grudniowym spotkaniu z ks. Adamem Bonieckim. Dziennikarka od razu przyjęła zaproszenie studentów. Niestety spotkanie zostało odwołane z przyczyn od nas niezależnych. Teraz reporterka ponownie przyjęła zaproszenie do Klubu Pod Jaszczurami. Pojawi się tam 17 kwietnia.

Katarzyna Kolenda-Zaleska jest reporterką „Faktów” w telewizji TVN i publicystką w TVN24. Píše dla „Tygodnika Powszechnego” i „Przekroju”. Prowadzi też poranny program Radia Tok FM. – Zawsze podziwiałem ją za to, jak sprawnie godzi pracę w kilku redakcjach. Wiem, jak trudne jest to zadanie – mówi Bartek Borowicz. – 17 kwietnia zapytam Kasię, jak radzi sobie z natłokiem pracy. Porozmawiamy też o jej odejściu z TVP do TVN, polskich politykach i pracy dziennikarza, który mnóstwo czasu spędza w Sejmie – dodaje student.

Reporterka jest autorką książek „Pielgrzymka – 2002”, „Benedykt XVI Pielgrzymka do Polski 2006” oraz „Zrozumieć Papieża – rozmowy o encyklikach Jana Pawła II” (z ks. Adamem Bonieckim). Jedno z tych wydawnictw będzie nagrodą w konkursie Kaczka Dziennikarska, który jest już tradycyjnym elementem PRESSentacji. W listopadzie Katarzyna Kolenda-Zaleska została wyróżniona statuetką MediaTorów w kategorii Torpeda. Studenci dziennikarstwa ze wszystkich polskich uczelni uznali ją za najlepszego telewizyjnego reportera. Przy okazji najbliższego spotkania krakowscy żacy również będą mogli się wykazać. PRESSentacje to cykl spotkań, w których szansę zdawania pytań ma także publiczność. Rozmowa może okazać się naprawdę ciekawa – zarówno zaproszony gość, jak i publiczność mogą czuć się, jak u siebie w domu. Katarzyna Kolenda-Zaleska jest absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego i to właśnie w Krakowie zaczynała swoją dziennikarską karierę.

BEATA RÓŻAŁSKA

FELIETON – Świstaczym okiem

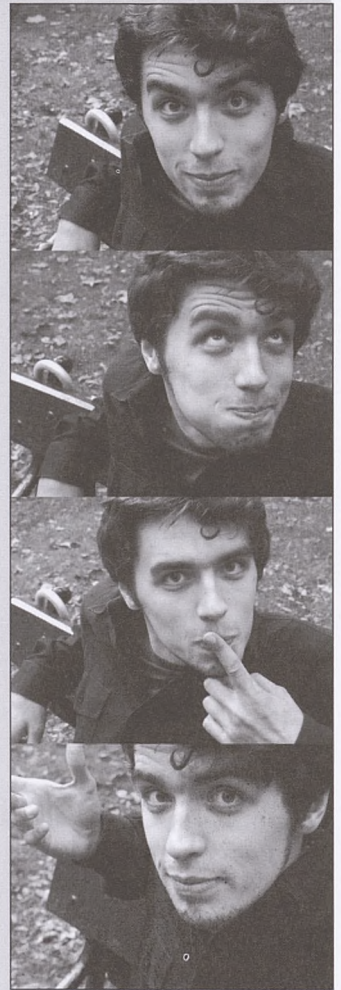
Tekścik dla samotnych

MATEUSZ ŚWISTAK

Ktoś wyjątkowo niesubordynowany (tępy, znaczy się) wymyślił, że dzień zakochanych przypadać będzie 14 lutego. Strzał w dziesiątkę! W sam środek... zimy, w czas, gdy najbardziej doskwiera nam siarczysty mróz... idealny okres, aby myśleć o miłości. W naszym przypadku dodatkowym czynnikiem skracającym tę całą imprezę jest sesja. I na żadne filmy w żadnych kinach ani na pluszowe misie, ani na róże, ani całusy małe i duże po prostu nie ma ochoty. Ba, z domu się nie chce człowiekowi ruszać. Więc pytam jeszcze raz: jak tutaj myśleć o miłości?

Na szczęście Pan Bóg tak wykminił świat, że po lutym przychodzi marzec, a wraz z nim wiosna... i zaczyna się: samczyki mają się ku samiczkom, paki strzelają na drzewach, koty miauczą nieznośnie, a pod Empikiem gromadzi się tłum większy niż zazwyczaj. Tak Moi Drodzy, wreszcie nastaje czas miłości!

Łatwo o tym, co prawda, zapomnieć, szczególnie gdy znów wali się nam na głowy nawał tych wszystkich mądrych słów bez znaczenia, którymi nas karmią, a nad niektórymi z nas nadal wisi jakaś poprawka, dlatego apeluję do Was: miejcie oczy szeroko otwarte na wiosenne spojrzenia, Panowie–Pań, Panie–Panów (chyba, że ktoś woli inaczej), a w nozdrza niech się Wam wwierca hipnotyczna woń feromonów. Nie zapominajcie o odwzajemnianiu uśmiechów tym, którzy się do Was uśmiechają, uśmiechajcie się do tych, którzy tego nie robią. Odłóżcie czasem kserówki i podręczniki. Wyjdźcie na



spacer, spójrzcie na błękitne niebo i na tych, którzy idą, trzymając się za ręce. Skoro oni mogą, to i Wy możecie.

Zresztą, mawia się, że jeśli się zakochać, to najlepiej na studiach, bo wtedy człowiek jest jeszcze na tyle nierozważny, że łatwo mu odnaleźć piękno tego, „o co tak naprawdę w tym wszystkim chodzi”. A jeśli zakochać się na studiach, to dlaczego nie teraz właśnie? Życzę powodzenia.

MATEUSZ ŚWISTAK – STUDENT I ROKU POLITOLOGII, III HISTORII, II (PO RAZ TRZECI) EKONOMII, HOBBYSTYCZNIE POLONISTYKI (ROK I, III I SEMINARIUM MAGISTERSKIE U PROFESORA BOROWSKIEGO)

Podróże studentów UJ

Hakuna matata – czyli Święta i Sylwester w Kenii

Boże Narodzenie w Kenii czy domu rodzinnym, choinka czy palma, śnieg za oknem czy szum oceanu w wigilijny wieczór? Na te pytania musi sobie odpowiedzieć każdy, kto chce zrobić coś z typowym spędzaniem przerwy świąteczno-noworocznej.

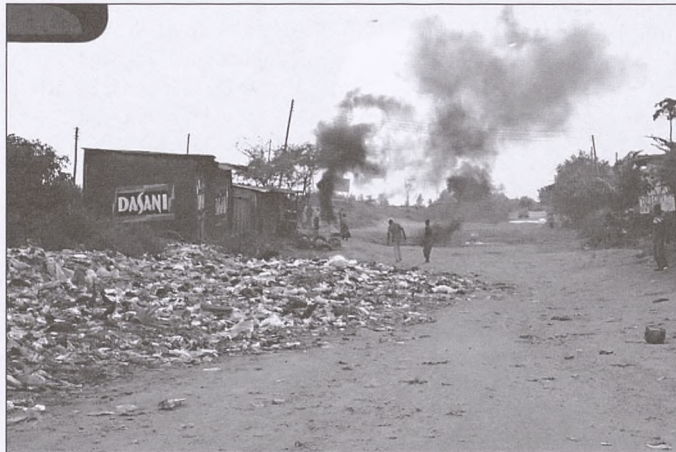
WOJCIECH KAMIŃSKI

Myśl o kolejnych Świętach spędzonych w domu, nieprzyzwoitym obżarstwie i oglądaniu po raz setny „Kevina” nie napała Adama Lukasa, studenta V roku roszojnawstwa, radością. Przez zupełny przypadek postanowił spędzić okres Bożego Narodzenia i sylwestra w jakimś egzotycznym zakątku świata. Padło na Kenię – Chciałem przeżyć święta w nowatorski sposób, ten kraj wydał mi się bardzo atrakcyjnym miejscem do spędzenia tego wyjątkowego czasu – mówi student.

Wigilia w ciepłych krajach jest specyficznym przeżyciem, mimo stojącej w holu hotelowym choinki, świąteczną atmosferę burzyła letnia odzież, widok oceanu za oknem restauracji i egzotyczny drink z palemką wypity podczas wigilijnej wieszery. – Zamiast karpia na świątecznym stole znalazł się grillowany homar – mówi Adam Lukas. – Stanowiło to oderwanie od szarej rzeczywistości – dodaje.

Boże Narodzenia w tropikach

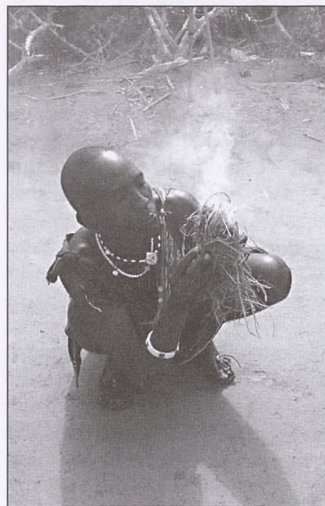
Pierwszy i drugi dzień Świąt nie różniły się szczególnie od innych dni pobytu. Wieczorami można było obejrzeć tanecz-



ne i akrobatyczne występy Masajów przy wtórce tradycyjnej instrumentalnej muzyki na żywo. Słowami najlepiej oddającymi atmosferę świąt były hakuna matata – wszystko będzie dobrze, a także pole, pole – powoli, powoli.

Safari zamiast domu rodzinnego

Podczas wyprawy nie mogło zabraknąć różnorodnych wyjazdów do takich miejsc, jak park przyrodniczy Tsavo, czy Mombasy, drugiego co do wielkości miasta w Kenii. – Wrażenia po spotkaniu z wylegającym się gepardem na długo pozostaną w mojej pamięci – wspomina Adam. – Różnorodność fauny była ogromna: słonie, hipopotamy, bawoły, stado żyraf, a nawet dwumetrowa kobra.



Migawki z Kenii.

Droga powrotna z safari obfitowała w niespodzianki. Przed wjazdem do Mombasy bus za-



Adam Lukas, student V roku roszojnawstwa, spędził Boże Narodzenie i Nowy Rok w Kenii.

trzymał się, a po krótkiej konsultacji kierowcy z miejscowymi okazało się, że w mieście wybuchły zamieszki związane z wyborami prezydenckimi w Kenii. Przejazd główną drogą przez miasto uniemożliwiła barykada z płonących opon. Próba objazdu bocznymi uliczkami mogła zakończyć się tragicznie, gdyby nie reakcja kierowcy. – Drogę zablokował nasyp, wycofać się też nie mogliśmy, gdyż tłum zaczął coraz szczerzej otaczać busa i szarpać go. Jeden z tubylców zaatakował kierowcę przez otwarte okno. Udało nam się uciec bokiem nasypu, mimo iż samochód był bliski wywrotki. Przez te pół godziny najedliśmy się sporo strachu. Wśród ludzi panował chaos, to było istne miejskie safari – relacjonuje Adam.

Niekonwencjonalnie

Wizytacja Mombasy obfitowała w doznania nie tylko emocjonalne, ale i doznania powonienia. Zwiedzanie fortu Jezus, zagajnika baobabów w centralnym punkcie miasta, przeplatało się z wonią sprzedawanych na targach przypraw oraz mięsa trzymanego na ziemi i straganach. Tam też można było nawiązać międzynarodowe znajomości.

Noc sylwestrowa rozpoczęła się koktajlem na nadoceanicznym tarasie. Dobrze widziane były stroje wieczorowe: krawaty, koszule czy suknie w dominującym białym kolorze.

Święta i Sylwester nie muszą być spędzane w domu rodzinnym, jak nakazuje tradycja. Można je przeżyć w bardzo wyjątkowy sposób, jak pokazuje wyjazd Adama Lukasa.

Studenci UJ w rozgłośni radiowej

Radio ART

Nasza misja to muzyka artystyczna, kultura, sztuka, reportaże radiowy, literatura – oto w jaki sposób promuje się radio internetowe, z którym współpracują studenci UJ.



Radio ART jest niekomercyjną rozgłośnią niszową, której słuchać można za pośrednictwem internetu. Rozpoczęło działalność w 2001 roku w Dworku Białołęckim, gdy Tomasz Lida, krakowski dyrygent i reżyser dźwięku, zebrał grupę pasjonatów i idealistów sprzeciwiających się komercjalizacji i pauperyzacji mediów w Polsce. – To on dzielił się z nami swoimi wieloletnimi doświadczeniami z pracy w studiu nagrań. Jest dla nas wszystkich nie tylko ogromnym autorytetem, ale i świetnym kolegą, który mobilizuje i wyznacza właściwy kierunek działań – tak o założycielu radia wypowiada się Joanna Bukowska-Palarz, studentka zarządzania i komunikacji społecznej UJ.

Radio ART posiada dwa kanały muzyczne: niekomercyjną Jedynek oraz Klasykę, nadającą przede wszystkim muzykę klasyczną. – Mamy kilka tysięcy stałych słuchaczy, którzy wracają do nas częściej lub rzadziej. Jest konsekwentny wzrost od dłuższego czasu, nie rewolucyjny, ale ewolucyjny – chwali się Marcin Lewandowski, redaktor naczelny radia. W ramówce znajdują się takie audycje, jak „Rozmowy nie tylko muzyczne”, „Magazyn reportażu” oraz „Masa Krytyczna” (forma radiowego bloga) oraz te prowadzone przez studentów UJ: „Konfrontacje Kulturalne” Mar-

ty Hapki (rozmowy o literaturze, dramacie, sztuce itp.) i „Mikrofon w obiektywie” Soni Kamińskiej (poświęcona fotografii). – Przeprowadzam wywiady z pisarzami, poetami i artystami. Na antenie rozmawiałam zarówno z tymi cieszącymi się dużą popularnością, m.in. z Andrzejem Stasiukiem, Jerzym Stuhrem, Sławomirem Shutym, oraz z debiutującymi: Jakubem Żulczykiem, Jasiem Kapelą czy Serhijem Żadanem – tłumaczy Marta Hapka, studentka wiedzy o kulturze.

Od 2006 roku organizowane są w Krakowie spotkania z publicznością „Czytanie z Radiem ART”. Ich głównym celem jest umożliwienie słuchaczom zapoznania się z nowościami wydawniczymi, ciekawą literaturą oraz spotkanie na żywo autorów. Wszyscy członkowie redakcji pracują jako wolontariusze. – Niejednokrotnie nawet dokładamy do interesu, ale to i tak się opłaca, bo doświadczenia zdobyte w radiu i możliwości samorealizacji w niezależnej jednostce o ugruntowanej pozycji wśród organizacji niekomercyjnych są bezcenne – dodaje Joanna Bukowska-Palarz. Więcej informacji na temat Radia ART znaleźć można na stronie internetowej www.radioart.pl. Na tej witrynie można też posłuchać rozgłośni.

BEATA KIEŁBASA

Dzień Kobiet w Rotundzie

(H)amlet po chłopsku

W sobotni wieczór 8 marca na wszystkie panie z okazji ich święta w CK Rotunda czekała miła niespodzianka. Panowie z samorządu studenckiego wystawili przedstawienie pt. „Hamlet”.

Kwiaty i życzenia czekały na wszystkie kobiety już przy wejściu, a była to tylko zapowiedź miłego wieczoru, który je czekał. O godz. 18.08 zgodnie z planem rozpoczął się spektakl. Studencki „Hamlet” osadzony został w realiach wiejskiego zebrania rosyjskiego Frontu Narodowego. Tam pada hasło wystawienia szekspirowskiego dzieła przez mieszkańców wsi. Obserwujemy przygotowania do spektaklu, lecz nie w wersji „klasycznej”, tylko dostosowanej do socjalistycznych i chłopskich realiów. Równocześnie problemy Hamleta stają się udziałem mieszkańców wsi. Spektakl okazał się bardzo dobrą aranżacją dzieła brytyjskiego mistrza. W rolach głównych wy-

stąpili: Bukara – Marcin Kowalski, Puljo – Michał Maciaszek, Andzia – Magdalena Golonka, Majka – Monika Małopolska, Mażak – Robert Stopa, Skoko – Tomasz Gnap, Andre Skunca – Magdalena Szczepankiewicz i Simurina – Dorota Górecka.

Spektakl reżyserował S.T.O.S, muzykę i światło przygotował Tomasz Buczkowicz.

Wypełniona po brzegi sala była sygnałem, że inicjatywa mężczyzn to strzał w dziesiątkę. Dobry scenariusz, świetna obsada i dowcipne dialogi to właśnie „Hamlet” w wykonaniu studentów UJ.

KAROLINA JĘDRAS

W poszukiwaniu zatrudnienia

Hala sportowa Uniwersytetu Ekonomicznego była miejscem, do którego 28 lutego kierowały się kroki większości studentów krakowskich uczelni. Odbывała się tam 17 edycja targów Dni Kariery organizowanych przez AIESEC. Żacy mieli okazję spotkać się z przedstawicielami największych, renomowanych firm, poznać wymagania pracowników, znaleźć praktykę, staż lub stać pracą. Wielu studentów decydowało się także na wzięcie udziału w bezpłatnych szkoleniach pod-

dni kariery
AIESEC

noszących kwalifikacje. Nie brakowało jednak i takich, którzy stoisko firm odwiedzali jedynie w poszukiwaniu słodczy i darmowych długopisów.

BEATA KIEŁBASA

Sprostowanie

W lutowym numerze „WUJ-a” pojawiła się błędna informacja dotycząca chórów występujących podczas koncertu koled 13 stycznia w Audytorium Maximum. W imprezie, oprócz wymienionych w artykule, wystąpił także Chór Papieskiej Akademii Teologicznej „Psalmodia” oraz Chór Akademii Rolniczej w Krakowie. Zabrakło natomiast Chóru Uniwersytetu Ekonomicznego. Za podanie błędnej informacji przepraszam.

Elżbieta Ślusarz

Pani Studeo

Pani Studeo wiosnę czuje (w kościach – nie te lata już). Boćki odleciały, dzięcioły zostały... I porządku w redakcji co niektórzy chcą robić – jakieś czystki czy coś. Do tego ponoć wszyscy pięknieją (taaa, chyba na naszej-klasie.pl). Fizyczność Pani Studeo ponoć też emocje budzić może – ale to pewnie zasługa najnowszego kremu z serii „żeby niemożliwe, możliwym się stało”. Tak, tak, to już wiosna... Albo taka siła jej słowa jest. Wszędzie tylko gruchanie, ciumkanie i świecidełka na członkach ptci takowej samej, jak i ona (i bez zboczeństw proszę!). PPS, czyli Partia Palców Serdecznych nabór dla wszystkich pań ogłosiła, które do ołtarza swe kroki niebawem skierują. Do elity owej niełatwo się dostać – trzeba bowiem właśnie Ten Niezwykły pierścień posiadać. A kłuje on, kłuje inne Panie w oczy. Bo taki dzień w życiu kobiety przychodzi, gdy już nawet kolejna para butów kupiona na wyprzedży nie cieszy. A łyżka na to: niemożliwe!

Pani Studeo pewną prawidłowość dostrzegła – studentki, które już do fi-

Zbrodnia to niestychana, pani wciąż szuka pana



natu się zbliżają, do końca studiów znaczny, z determinacją mężów szukają. Te na półmetku... też i nie inaczej z pierwszaczkami. Ale tak to już ponoć świat urządzony został i Pani Studeo walczyć z naturą nie zamierza. A tym nieboraczkom przygląda się z zachwytem. Dzięki temu rozumieć poczęła, dlaczego miłość uskrzydla – jeśli tak usilnie wachlować się rzesami będzie, to faktycznie o milimetr nad chodnik się wzbije. Ktoś pomyśli, że przez Panią

Studeo zazdrość przemawia. No, rzeszków Bozia poskapiła, ale rozum w porządku. Jeszcze. Chociaż tych zakłóceń ostrzega – udowodniono naukowo, że złe proporcje w studiowaniu do obrotu prowadzić mogą. I potem przez przypadek na naszej-celi można się odnaleźć – portalu dla ludzi z przeszłością.

Wracając do meritum, nieboraczki te Zakościelnych i innych Kochanków szukają. Szukajcie, a z(n)ajdziecie, tak? Ale z kolegą z roku też może być fajnie. Nawet jeśli niedawno przyniósł połamanego kwiatka... Nawet jeśli (jeszcze) nie chce się ustatkować... Nawet jeśli ma skrzydełka i wystające żebra...

EWELINA KOPEĆ,
III ROK KOMPARATYSTYKI

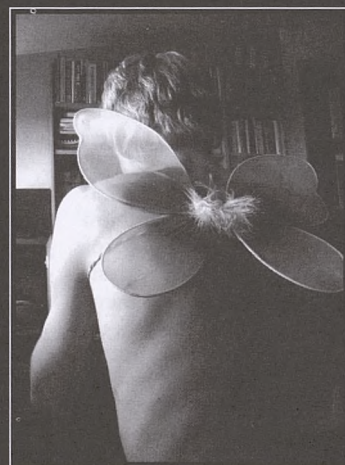
Pan Studeo

No i plecień. Wiosna przyszła pieszo, nie tak jak chciał jeź – hulajnogą. Przez to, że kwiaty się tak za nią spieszyły, to pogubiły pyłki i alergików skórwa strzeli. Dla tych, co nie pamiętają, Pana Brzechwę Pan Studeo sparafrazował. No i przyszła. Trzeba się zakochać i parasol nosić. A Pan Studeo ani, ani, bo anginę ma. A Pani Angina też przyszła pieszo, drogą kropelkową (dziękować, że nie tramwajem) i siedzi na migdale. Na obu. Żeby do przychodni studenckiej się dostać, to najpierw żyłaków dostać kilku trzeba. Najlepiej na przedudziu. Pannica Anginica się rozsiedziła i tydzień siedzieć będzie, chyba że antybiotyk chyci szybciej. To pewnie z tej krakowskiej aury infekcja się zrodziła – mgła, wilgoć, pleśń, morowe powietrze (mruknięcie okiem w kierunku Gołębiej). Więc siedzi schorowany Studeo i kurację w połowie realizuje, bo do łóżka przykuć się nie da. I przed komputerem siedzi. W główkę, co parzy, zachodzi, że człowiek oprócz nume-

Na chorobowym

ru PESEL pamiętać tyle hasła? loginów musi. No bo kto numery ratujące życie pamięta? Gdziekolwiek się wejść chce, to pola i poletka się wypełnia. A myli się do cholerstwo! Errare humanum est i cierpliwości ucz, owszem, ale nie jak jest się rozpalonym a współlokatorstwo po parkach się włóczy i róże, astry, bzy do domu znosi. A jak ktoś życzenia powrotu do zdrowia życzy (a zdrowie wróci do Pana Studeo, to chyba logiczne), to zaraz dodaje, że piknik nad Wisłą. A siedzieć na słońeczku, salmonelle i udary łapcie! Smacznego i poparzonego. Pan Studeo czytał ulotkę dołączoną do antybiotyków opakowania i jak dobrze pójdzie, skutki uboczne się pojawią, proces wygra, to na Dominikę pojedzie, bo mu się tam bardzo podoba. A na Karaibach łabędzie nie ma, a one gupie takie. Nie, nie przez monogamiczność.

BŁAŻEJ BALCERZYK
II ROKU KOMPARATYSTYKI



PRESSentacje – Adam Michnik

PATRONAT
WUJ
MEDIALNY

Wziąć byka za rogi

Adam Michnik – jedna z najbardziej wpływowych postaci polskich mediów, świadek historii i polityk był gościem dziewiątej edycji PRESSentacji.

BEATA RÓŻAŁSKA



Redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” po raz kolejny zabiera głos. Jego najnowsza książka „W poszukiwaniu utraconego sensu” opowiada nie tylko o rewolucji moralnej, naganiaczach i zdrajcach. To także historia o Mickiewiczu, Napoleonie i o współczesnych polskich politykach. Promocja książki odbyła się podczas organizowanych przez naszą redakcję PRESSentacji w Klubie Pod Jaszczurami i dała początek burzliwej dyskusji. – W naszym kraju są trzy instytucje, w których nie obowiązuje demokracja, lecz panuje hierarchia: Kościół, rząd i „Gazeta Wyborcza” – żartował Adam Michnik. Jako redaktor nie identyfikuje się z żadną partią, ale to

nie znaczy, że nie wie, jakiego chce kraju. – Weźmy byka za rogi – uśmiechał się. – Polak wie, że powinien bronić ojczyzny demokratycznej i suwerennej. To Unia Europejska i NATO gwarantują nam stabilizację – dodał. Dziś ciągle jest wiele spraw zagrażających rozwojowi demokracji. Zaliczył do nich politykę Chin i Rosji oraz fundamentalizm islamski. Spotkanie nie mogło obyć się bez powrotów do historii, zarówno tej dawnej, jak i tej sprzed kilku lat. – Afera Rywina to była mocna lekcja dla mnie. Nagrywałem, by udokumentować przestępstwo. By nikt nie mógł postawić zarzutu, że kryję

PRESSentacje z udziałem Adama Michnika cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Podczas spotkania było wesoło, ale też nerwowo i kontrowersyjnie.

korupcję. Okazało się jednak, że jesteśmy wszystkiemu winni, bo prowadziliśmy śledztwo dziennikarskie i zwlekaliśmy z jego upublicznieniem – tłumaczył redaktor. – Strasznie zabolął mnie raport Janka Rokity. On mnie znał. Wiedział, że zrezygnowałem z 30 mln akcji, a tu oskarżenie o korupcję – żalił się. – Mnie

się zawsze wydawało, że prawda obroni się sama – dodał.

Michnik, wspominając obrady Okrągłego Stołu, podkreślał, że polityk zawsze staje przed wyborem. Bywają to wybory dramatyczne. – Wiedząc, co było w Czechosłowacji, co stało się na Węgrzech, czuliśmy, co może wydarzyć się w Polsce – wyjaśniał. – Bardzo łatwo jest być Polakiem wstecz, ale kiedyś tak łatwo nie było. Zdaniem dziennikarza, postępowania te wtedy były logiczne.

Na pytanie o spór z Rafałem Ziemińskim, pojawiły się emocje, których ofiarą padł prowadzący spotkanie. Poruszenie wzbudził też temat poległych ofiar kopalni „Wujek” czy wreszcie sprawa abolicji. W przekonaniu Michnika, niewłaściwe byłoby ciągnięcie chorego Wojciecha Jaruzelskiego po sądach. – Ważniejsze od tego, skąd się idzie, jest to, dokąd się zmierza. Trzeba dać szansę – dodał. – Po dwudziestu latach, to nie jest sprawiedliwość, to już jest zemsta. Sprawiedliwość tym ludziom wymierzyła historia – tłumaczył.

Adam Michnik mówił o sobie, że dziś już nie angażuje się w politykę. Woli wpływać na kraj za pomocą słowa, jako dziennikarz i historyk. W przyszłości ma jeszcze zamiar przekazać komuś pałeczkę redaktora naczelnego. – Innych planów już nie mam, chyba że matrymonialne – żartował.



Sofa z MediaTorów na WOŚP

Najbardziej medialna sofa w Polsce została sprzedana na aukcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy za 4150,00 zł. Szczęśliwym nabywcą został pan Marek Konratowicz z Polkowic, który nabył ją ze względu na „chęć pomocy dzieciom i ładny kolor”. Kanapę na aukcję przekazali studenci dziennikarstwa, organizatorzy MediaTorów. – Po gali, a zwłaszcza po spontanicznej wypowiedzi Tomasza Sekielskiego na temat komfortu siedzenia na kanapie, czerwony mebel obrósł wręcz legendą. Pomyśleliśmy, że nie będzie lepszego sposobu na wykorzystanie tej niespodziewanej sławy sofy niż jej zlicytowanie na aukcji WOŚP – mówi Marcin Sikorski, jeden z organizatorów MediaTorów.

PAWEŁ BUCHANIEC

Komentarz

Mistrz Michnik

Adam Michnik to symbol. Dla jednych – opozycji i roku 1989, dla innych – zdrady i konformizmu. W Klubie Pod Jaszczurami zdecydowanie więcej było jego zwolenników. Przeciwnicy skupili się na zewnątrz, trzymając transparent Narodowego Odrodzenia Polski, a ci, którzy zostali w Sali, zadawali niewygodne pytania. I właśnie wtedy, kiedy odnosił się do swoich przeciwników, ukazał się kunszt i mistrzostwo „skrajnie prawicowego socjaldemokraty” (jak sam siebie nazwał Adam Michnik) w stosowaniu chwytów retorycznych, a właściwie... błędów argumentacji. Nadużywa fałszywej analogii, często posługuje się błędem przeinaczenia, czyli dowodzi nie tego, czego dotyczy dana dyskusja, np. na niewygodne pytanie na temat picia wódki z Jerzym Urbanem, redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” udawał, że skrajna prawica była przeciwko wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Jego ulubiony zabieg to tzw. błąd równi pochyłej: na pytania o stan wojenny i dekomunizację, grozi, że dojdziemy do czegoś, czego nikt nie chce (np. wykończenia schorowanego gen. Wojciecha Jaruzelskiego), zamiast skupić się na realnych konsekwencjach np. lustracji. Kiedy już przestanie być redaktorem naczelnym „Gazety Wyborczej”, koniecznie powinien wyklądać na UJ zajęcia z logiki.

ZOFIA BEDNAROWSKA

Dziennikarka „WUJ-a” pisze z wyjazdu w ramach programu Socrates-Erasmus

Moc bractwa

IESN
INTERNATIONAL EXCHANGE
ERASMUS STUDENT NETWORK

Studia studiami, sesje sejsjami. Nie tylko tym student żyje. No właśnie. W Krakowie chodzimy do klubów, pubów, na „domówki”, czasami nad Wisłę. A gdzie bawią się studenci z Leiden? Oto jest pytanie.

Marzena Obstoł

Sprawa imprezowania w Leiden jest bardziej skomplikowana, niż mogłoby się wydawać. Nie wystarczy chęć wyjścia ze znajomymi. Struktura życia towarzyskiego w tymże przepięknym akademickim mieście opie-

ska była kiedyś członkami Minervy), odznaczać się szeregiem zalet fizycznych (piękne włosy, harmonijna budowa ciała, odpowiedni wzrost), uprawiać odpowiednie sporty (wioślarstwo, hokej na trawie, żegluga i oczywiście typu tenis, narty) oraz studiować coś hobbistycznego, co świadczyłoby o sporym majątku zgromadzonym chociażby w rzadkich i drogich ekspонатach, jak na przykład historia sztuki. Poza tym, członkowie Minervy nie używają rowerów. Primo – ich kwatery mają świetną lokalizację, secundo – bo tak. Poza tym, niewiele mamy informacji na temat działalności bractwa. Członkowie zobowiązani są do nie dzielenia się szczegółami z osobami postronnymi. Jed-

wziąć udział w licznych przedsięwzięciach kulturalnych lub zwyczajnie się zrelaksować.

Wszystkie bractwa odznaczają się wysokim poziomem kultury osobistej członków i jakiegokolwiek przypadki bójek lub innych nieakceptowanych społecznie zachowań są niezmiernie rzadkie.

Ja, jako studentka międzynarodowa, muszę się ograniczyć do AEGEE i ISN. I pomimo tego, że jestem aktywnym członkiem, czasami chciałabym móc powiedzieć: to są ludzie tacy sami jak ja. To są moi ludzie.

Leiden (Holandia),
2 marca 2008



Każde z bractw ma swoje plakaty, które członkowie wieszają w oknach. To swoisty znak rozpoznawczy.

ra się na działalności kilku dość prężnych bractw, do których przystąpić może nie-każdy holenderski żak. Otóż bractwa te w celu zachowania homogeniczności członków organizują „wyjazdy testowe”, podczas których osoby starające się o przyjęcie do owych poddawane są swoistej szkole przetrwania.

Najbardziej intrygującym stowarzyszeniem jest „Minerva”. Żeby zostać członkiem Minervy należy być wysoko urodzonym (praktycznie cała rodzina królew-

no jest pewne – ludzi z Minervy można bez problemu rozpoznać na ulicy.

Poza Minervą w Leiden jest jeszcze kilka innych organizacji studenckich, nieco bardziej otwartych na nowych członków, jak np. SSR, którego główną ideą jest ciewieczorne spożywanie alkoholu. Każde z bractw ma swój własny budynek, który przeznaczony jest tylko i wyłącznie do celów towarzyskich. Studenci mogą tam nie tylko spotkać się na drinka, ale także zjeść obiad,



W „Żaczku” po ukraińsku

Już po raz trzeci studenci ukrainistyki i ukrainoznawstwa z całego kraju zmagali się w Ogólnopolskim Konkursie Ortograficznym z języka ukraińskiego. Laureatów konkursu gościł tym razem klub Żaczek, gdzie odbyło się rozdanie nagród.

Ponieważ finał konkursu miał miejsce 8 marca, impreza rozpoczęła się od wręczenia kwiatów wszystkim paniom. Dokonał tego aktorzy w oryginalnych, ukraińskich strojach ludowych. Udział w zawodach wzięli studenci z 11 ośrodków ukrainistycznych w Polsce, m.in. z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie funkcjonuje najstarsza w naszym kraju katedra ukrainistyki. Gościem honorowym była pani Wicekonsul Konsulatu Generalnego Ukrainy w Krakowie Switłana Myronczuk. Poza tym wśród zaproszonych gości znaleźli się także prof. dr hab. Adam Fałowski, kierownik katedry ukrainistyki na UJ oraz dr Oksana Baraniwska, pomysłodawca konkursu.

Podobnie jak przed rokiem miejscami na podium podzielili się reprezentanci Olsztyna i Krakowa. Pierwszą nagrodę zdobyła Izabela Lesik, studentka V roku z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Drugie miejsce zajęła Justyna Bogucka z UJ, natomiast nagroda za miejsce trzecie powędrowała do Natalii Stec z Olsztyna. Przypomnijmy, że zeszłoroczną laureatką konkursu była Jadwiga Stępnik, która obecnie robi doktorat na UJ. Uroczystość rozdania nagród uświetniły występy grup teatralnych z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ostatnim punktem programu był wieczór ukraiński.

Bar tek Styr na

Niepokorni IV

PATRONAT
WUJ
MEDIALNY

To my, niepokorni

Po raz czwarty w klubie Żaczek odbyli się Niepokorni. Niezwykła impreza, która jest swoistą synestezją doznań wizualnych i słuchowych.

Joanna Białowicz



Grupa Lao Che zaprezentowała utwory z nowej płyty „Gospel”. W juwenalia zespół ponownie wystąpi w Krakowie.

Tłum oczekujący na wejście do klubu był wyraźnie nastawiony na dobrą zabawę. Lepiej nie myśleć, co by było, gdyby impreza nie spełniła oczekiwań sporej grupy ludzi, która ciekawie wieczór uważała za wliczony w cenę biletu.

Po chwili oczekiwania na scenie pojawił się zespół pambuk. Jedną z dwóch kapel, które miały poprzedzać występ gwiazdy wieczoru – Lao Che. Chłopaki swoją rockową, momentami popadającą w psychodelię, muzyką, wprowadzili odpowiedni nastrój i nadali imprezie impet.

Po muzyce przyszedł czas na przyjemność dla oczu, czyli wystawę fotografii młodzieżowej i skromnej Ani Nowackiej, studentki UJ. Na zdjęciach, jak sama artystka podkreśliła, znajdują się małe wycinki rzeczywistości i „jej” Krakowa. Wystawa spotkała się z zainteresowaniem uczestników imprezy, na których czekała kolejna „przystawka” – Frutti di Mare.

Owoce Morza to specjal dla prawdziwych smakoszy, tak jak serwowany przez nich „Pussy liqueur”... Publiczność była zachwycona i chciała więcej. Grupa grająca punk, country, funk



Zespół pambuk zagrał jako pierwszy.

i wielkie improwizacje, nie miała wyjścia – musiała bisować.

Moment kulminacyjny, czyli panowie z Lao Che chyłkiem pojawili się na scenie, cichaczem roztawili sprzęt i... zaczęło się. Święty Jan nie przewidział w swojej Apokalipsie, co tam się będzie działo. Szalone pogo wybijało jeden rytm i zagłuszało basy. Lao Che, polski crossoverowy zespół, udowodnił, że wszelkie pomysły „wychowania patriotycznego” to kpina, bo to takie zespoły jak Lao, poruszają serca młodej publiczności, która jednym głosem skanduje: „Stare Miasto, Stare Miasto, wiernie ciebie będziem strzec...”. Oczywiście publiczność nie pozwoli-

ła opuścić świetnemu zespołowi sceny bez bisów.

Jak zwykle było niepokornie. Powtórka z rozrywki w kwietniu.



Publiczność doskonale się bawiła. Klub Żaczek wypelniony był po brzegi.

Wystawa w Klubie U Louisa

Rosja – Chiny. Tak daleko, tak blisko

– Jest to moja próba ukazania podobieństw między Rosją a Chinami – tak w skrócie charakteryzuje wystawę fotografii zatytułowaną „Rosja – Chiny. Tak daleko, tak blisko” jej autor – Michał Lubina, student UJ. Zdjęcia składające się na ekspozycję są efektem wielokrotnych podróży artysty do obu krajów, jak również jego badań naukowych dotyczących skomplikowanych relacji łączących Rosję i Chiny na przestrzeni XX w. Wystawa mimo niewielkiej objętości jest różnorodna zarówno tematycznie, jak i pod względem technicznym. – Zdjęcia prezentują różne aspekty: naturę, ludzi, politykę. Są to duże fotografie bądź kolaże – opowiada Michał. Wszystkie mają za zadanie przybliżyć nam podobieństwo Rosji



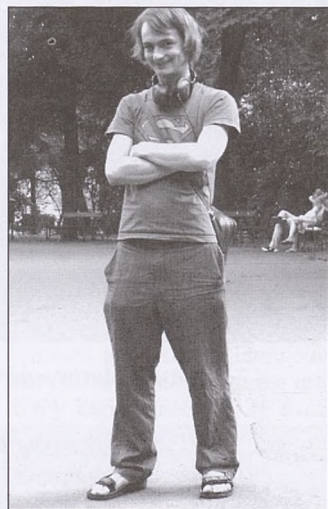
Wystawę można podziwiać do 4 kwietnia.

i Chin na wielu płaszczyznach. Wernisaż, podczas którego można było posłuchać opowieści autora zaprezentowanych fotografii oraz obejrzeć pokaz slajdów, odbył się 5 marca w Klubie U Louisa (Rynek Główny 13). Zdjęcia można oglądać do 4 kwietnia 2008 roku.

Miłosz Kluba

Blog Jasia Kapeli

– Sarah Silverman jest boska i chciałbym się z nią ożenić (Tylko nie mów, o tym mojej dziewczynie. Zresztą... Myślę, że by zrozumiała.) – napisał w swoim najnowszym blogu Jaś Kapela, poeta i student polonistyki UJ. Prowadzi go z Joanną Wojdas, dziennikarką, redaktorką działu muzycznego „ha!artu”, filozofką i socjologką z wykształcenia. – Zamierzamy zajmować się szeroko pojętą kulturą, a także jej niechcianymi bękartami, jak popkultura, subkultura czy naturalne biokultury bakterii. Pragniemy dekonstruować, żartować, palić mosty i fajki pokoju. Aktualnie przymierzamy się do napisania notki: „Dziesięciu facetów oraz dziesięć lasek, dla których warto stracić głowę” – przedstawia tematykę Jaś. Czy naprawdę warto, przekonajcie się sami na www.popkulturalny.blog.polityka.pl.



Blog Jasia Kapeli, studenta UJ, można znaleźć pod adresem internetowym www.popkulturalny.blog.polityka.pl.

Ewelina Kopeć

W klubie Żaczek

Niepokorni V

PATRONAT
Pisma Studentów
WUJ
Wrocławski Uniwersytet Jagielloński
MEDIALNY

Przed nami kolejna impreza z cyklu Niepokorni. Tym razem w „Żaczku” usłyszymy grupę Muchy, zespół Iowa Supper Soccer i Janka Samołyka, a swoje fotografie zaprezentuje Wojtek Kamiński.

JOANNA KUBIK

W piątek, 4 kwietnia, w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5) już po raz piąty odbędzie się impreza przedstawiająca młodych i nieprzeciętnych artystów, czyli Niepokorni. Spotkanie z muzyką i fotografią rozpocznie się o godz. 19. Bilety kosztują 15 zł.

Na scenie usłyszymy poznańską grupę Muchy, która przez media została uznana za jeden z najlepszych młodych zespołów, jaki pojawił się na polskiej scenie muzycznej w ciągu ostatnich dwóch lat. W listopadzie do sklepów trafił debiutancki album Much „Terroromans”, który słuchacze radiowej Trójki uznali za



Artur Rojek, wokalista grupy Myslovitz, mówi o grupie Iowa Super Soccer: – To najciekawszy polski zespół, jaki ostatnio słyszałem. Są autentyczni, grają piękną muzykę, która mnie bardzo porusza. Kibicuję im od pierwszego usłyszenia. Ich EP to w ostatnim czasie najczęściej słuchana przeze mnie płyta polskiego wykonawcy.

Najlepszą Płytę 2007 Roku. Grupa gra indie rocka i powerpop. Wśród inspiracji poznańscy muzycy wymieniają m.in. The Smiths, Velvet Underground czy Modest Mouse.



Zespół Muchy – gwiazda kwietniowych Niepokornych.

Szukamy Niepokornych!

„WUJ” od grudnia patronuje imprezie Niepokorni, która odbywa się cyklicznie w klubie Żaczek. Chcemy dać szansę studentom z UJ, aby zaprezentowali swoją twórczość. Dlatego szukamy na naszej uczelni artystów – muzyków, malarzy, fotografów i reprezentantów innych dziedzin sztuki. Pokażcie swoją twórczość w ramach Niepokornych! Osoby zainteresowane współpracą prosimy o kontakt pod adresem e-mail „WUJ-a” wuj_prowadzacy@op.pl. W temacie wiadomości proszę wpisać „Niepokorni – współpraca”.

Redakcja

Rozmowa z Wojtkiem
Kamińskim

Słabość do fotografii marynistycznej

Jak zaczęła się Twoja przygoda z fotografią?

Zdjęcia zacząłem robić pięć lat temu, kiedy kupiłem pierwszy aparat. Potem fotografowałem imprezy kulturalne i sportowe w gimnazjum oraz liceum. Wcześniej bardzo lubiłem robić zdjęcia, ale miałem do dyspozycji tylko aparat analogowy. Bardziej zaawansowanego fotografowania nauczył mnie znajomy.

Co jest dla Ciebie inspiracją?

Najbardziej fascynuje mnie fotografia reporterska. Uważam, że zdjęcie, jeżeli nie jest wystarczająco dobre, to znaczy, że nie podszedłem wystarczająco blisko. Bardzo lubię fotografować ludzi, oczywiście muszą być tego nieświadomi. Takie miłe miejsce na odprężenie fotograficzne to rynek krakowski, zawsze dużo się tam dzieje i zawsze znajdzie się kilka ciekawych ujęć. A sama inspiracja napływa, jak widzę już „ten” kadr przez wizjer.

Co najczęściej fotografujesz?

Lubię fotografować pod kątem reporterskim przypadkowe osoby w przypadkowych sytuacjach, pokazując zwykłe życie codzienne. Inną rzeczą do której mam słabość to fotografia marynistyczna. Wszystko, co jest związane z żeglarstwem szuwarowo-bagiennym i morskim, ma u mnie pierwszorzędne miejsce. Zawsze przywożę z rejsów ogromne ilości zdjęć, także nie oszczędzam się na festiwalach szantowych.

Jakie zdjęcia zaprezentujesz na Niepokornych?

Będą przeglądem festiwalu szantowego Shanties 2008 w Krakowie. Na zdjęciach będą muzycy występujący na festiwalu. Fotografie będą przedstawiać głównie twarze i gesty artystów.

ROZMAWIAŁA JOANNA KUBIK

W CK Rotunda

PKS – Przegląd Kapel Studenckich

Piąta edycja Przeglądu Kapel Studenckich odbędzie się w dniach 5–6 kwietnia. W CK Rotunda (ul. Oleandry 1) zaprezentują się młode, akademickie kapele oraz zaproszone gwiazdy.

Czuband, Meteopata, Alergen i Kid A – to kapele, które wygrywały kolejne edycje PKS. Po zwycięstwie losy grup różnie się toczyły, jednak młodzi muzycy zgodnie podkreślają, że występ na przeglądzie zawsze pozytywnie wpłynął na rozwój zespołu.

Która kapela dołączy do grona zwycięzców PKS? Przeko-

namy się 6 kwietnia. Oprócz przesłuchań konkursowych w programie tegorocznego przeglądu znajdziemy m.in. koncert laureata PKS 2007 – Kid A, występ litewskiego zespołu The Fly (6.04) oraz koncert gwiazdy polskiej sceny (5.04). W jury PKS zasiadają: Paulina Kujawska, Tomasz Buszewski, Zbigniew Książek, Leszek Gnoiński i Tomek Radziszewski. Wszystkie informacje o imprezie można znaleźć na stronie internetowej www.pks.rotunda.pl.

BB

Rozmowa z Marta Perą,
organizatorem PKS

Przygoda i zabawa

Czym najbliższa edycja PKS będzie się różnić od wcześniejszych? Co jest w programie PKS poza konkursem?

Pragniemy, aby uczestnicy przeglądu potraktowali PKS nie tylko jako konkurs kojarzony ze stresem i rywalizacją, ale także jako fajną przygodę i zabawę. W związku z tym, że z roku na rok przegląd poszerza swój zasięg i w chwili obecnej zgłoszenia mamy nie tylko z całej Polski, ale również z innych krajów europejskich, chcemy zintegrować wszystkich, którzy tworzą, chcą tworzyć muzykę i jej słuchać. Dlatego w tym roku PKS trwa dłużej niż zwykle – 4 kwietnia, dzień przed pierwszymi przesłuchaniami, planujemy imprezę integracyjno-inauguracyjną dla wszystkich kapel, aby umożliwić im bliższe poznanie się i wymianę doświadczeń.

Każdy pragnący podszkolić swój głos i zdolności muzyczne, będzie mógł wziąć udział w warsztatach wokalnych, gry na perkusji, gitarze elektrycznej i basowej. Pragniemy również zabrać członków zespołów na małą wycieczkę po Krakowie. Planujemy także dodatkowe koncerty. Zaprosiliśmy m.in. młody zespół The Fly z Wilna, będzie również okazja posłuchać zeszłorocznego laureata PKS – Kid A.

Jakie będą nagrody w konkursie?

Wyjazd do Wilna i koncert podczas festiwalu Planas A (czerwiec 2008), koncert podczas Rajdu Politechniki Krakowskiej i wyjazd dla całego zespołu na wymianę studencką do jednego z krajów europejskich.

Myślicie o podniesieniu rangi konkursu? Część kapel, które wygrały PKS, zupełnie przepadła.



Wyjazd do Wilna i koncert podczas festiwalu Planas A (czerwiec 2008), koncert podczas Rajdu Politechniki Krakowskiej i wyjazd dla całego zespołu na wymianę studencką do jednego z krajów europejskich – to nagrody tegorocznego PKS – mówi Marta Pera, która organizuje przegląd.



Oczywiście, z każdą kolejną edycją PKS jest imprezą coraz bardziej rozpoznawalną wśród studenckich kapel, dlatego chcemy zapewnić wysoki poziom tego konkursu. Staramy się, aby zgłoszone zespoły zostały przesłuchane przez profesjonalne jury, a warsztaty poprowadzone przez osoby z dużym doświadczeniem muzycznym i pedagogicznym. Udało nam się to osiągnąć w tym roku. Przegląd daje zespołom możliwość nie tylko zagrania przed większą publicznością, ale również szansę zmierzenia się z innymi kapelami. Jako organizatorzy zapewniamy zwycięzcom koncerty w Krakowie i nie tylko. Dzięki warsztatom mogą podnieść swoje umiejętności, jednakże nie kierujemy ich dalszą karierą, więc nie możemy zagwarantować, że słuch o nich nie zaginie.

Kto zagra jako gwiazda na tegorocznym PKS?

Prowadzimy rozmowy z kilkoma kapelami, ale kto ostatecznie zagra, będzie wiadome dopiero za jakiś czas.

ROZMAWIAŁ BARTEK BOROWICZ

Beethoven w Krakowie

Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena został zorganizowany po raz pierwszy w 1997 roku, w 170. rocznicę śmierci kompozytora. Od tej pory jest stałym elementem kalendarza melomanów. Choć od 2004 roku festiwal odbywa się w Warszawie, część koncertów i wydarzeń można podziwiać także w Krakowie. Ponadto imprezy towarzyszące festiwalowi, którego Dyrektorem Generalnym jest Elżbieta Penderecka, odbędą się w Łodzi, Gdańsku i Białymostku. W tym roku hasło prze-

wodnie imprezy brzmi: „Beethoven i jego Wiedeń”. Pod tym tytułem została zorganizowana wystawa manuskryptów kompozytora pochodząca ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej oraz Biblioteki Pruskiej w Berlinie. Uroczyste otwarcie ekspozycji odbyło się 4 marca w gmachu BJ. Wystawę, której kuratorem jest Sylwia Heinrich, można podziwiać do 21 marca, od poniedziałku do piątku w godz. 10–17 oraz w weekendy od godz. 10 do 14.

BARTEK STYRNA

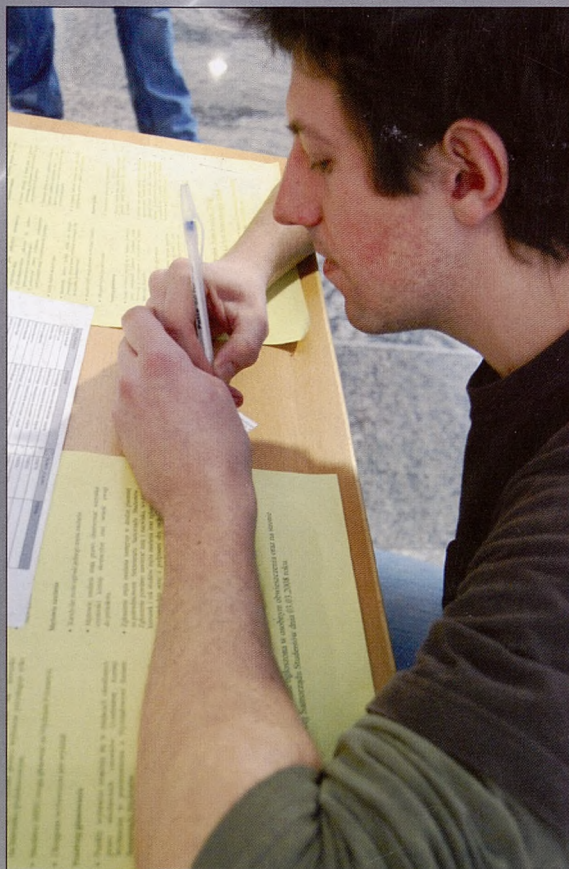
24 Przegląd Kabaretów Rotunda Kraków 15-20/04/08 **PAKA**

Przegląd Kabaretów Studenckich

PAKA

XXIV odsłona PAKI odbędzie się w Rotundzie (ul. Oleandry 1) w dniach 15–20 kwietnia. Gospodarzem przeglądu będzie Piotr Bałtroczyk. Wcześniej przez trzy dni trwać będą półfinały PAKI (28–30 marca, prowadzenie: Dwóch Adamów), gdzie wyłonionych zostanie ośmiu najlepszych i najwytrwalszych finalistów. Podobnie jak w latach ubiegłych, PAKA cieszy się ogromnym zainteresowaniem ze strony kabaretów, których w tym roku zgłosiło się prawie sto. Informacje o biletach, szczegółowy program oraz inne wiadomości na temat przeglądu można znaleźć na stronie internetowej www.paka.pl.

PAWEŁ BUCHANIEC



Głosowanie na Wydziale Biochemii,
Biofizyki i Biotechnologii.

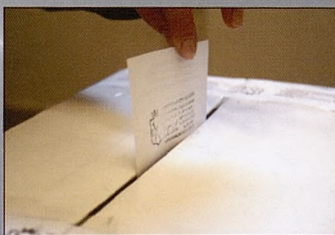


– Jak zagłosujemy, to będziemy w gazecie? – pytali
studenci. – To zagłosujemy. To jesteście.

Wybory do Kolegium Elektorów, 5 marca 2008

Autorzy zdjęć:

Anna Nowacka,
Bohdan Widła,
KB



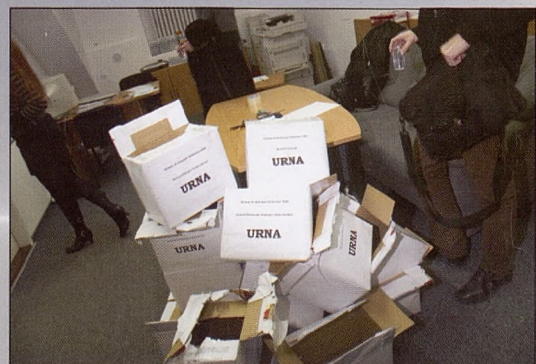
W wyborach głosowało
zaledwie 1476 studentów UJ.



Ludzie Eizofa...



Liczenie głosów w podziemiach Collegium Novum.



Urny, które pozostały po wyborach.

mikro

klub sztuki filmowej mikro & mikroffala
Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97
www.kinomikro.pl

Poniedziałek – 17 Marca

Film	Sala	Godzina
DNI NASZEGO SZALEŃSTWA	mikro	17.15
KIEDY ŁZY PRZEMINĄ	mikro	19.00
WIELKA CISZA	mikroffala	20.30
ZAKŁADNIK	mikroffala	20.30
BUTELKI ZWROTNE	mikro	21.00

Środa – 19 Marca

KIEDY ŁZY PRZEMINĄ	mikro	16.00
WIELKA CISZA	mikroffala	17.30
DNI NASZEGO SZALEŃSTWA	mikro	18.00
FRANCUSKIE RENDEZ VOUS	mikro	20.00
ZAKŁADNIK	mikroffala	20.30

Wtorek – 18 Marca

DNI NASZEGO SZALEŃSTWA	mikro	17.15
KIEDY ŁZY PRZEMINĄ	mikro	19.00
WIELKA CISZA	mikroffala	20.30
ZAKŁADNIK	mikroffala	20.30
BUTELKI ZWROTNE	mikro	21.00

Czwartek – 20 Marca

KIEDY ŁZY PRZEMINĄ	mikro	16.00
WIELKA CISZA	mikroffala	17.30
DNI NASZEGO SZALEŃSTWA	mikro	18.00
BUTELKI ZWROTNE	mikro	20.00
ZAKŁADNIK	mikroffala	20.30

mikro

Marzec 2008

01.03.	sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
07.03.	piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
08.03.	sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
27.03.	czwartek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
28.03.	piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
29.03.	sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO

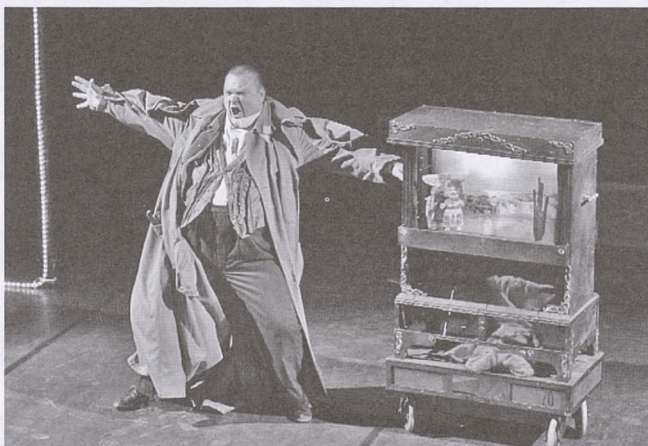
 **teatr
KTO**



ul. Gzysików 8, 30-015 Kraków
Poland
tel. (+48 12) 623 73 00, tel/fax 633 89 47
www.teatrkto.pl, e-mail: teatrkto@wp.pl

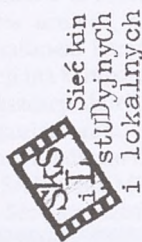
Spektakle o godz. 19.00 w Teatrze KTO
Bilety 30 i 20 zł
Teatr KTO ul. Gzysików 8 Kraków
Tel 012 623 73 00 Tel/fax 012 633 89 47,
godz. 10–18
promocja@teatrkto.pl
www.teatrkto.pl

Centrum Informacji Kulturalnej
Ul. Św. Jana 2
Tel 012 421 77 78, godz. 10–18



Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać

KINO PARADOX



MARZEC 2008

Krowderska 8, I piętro
www.kinoparadox.pl



POLSKI INSTYTUT
SZTUKI FILMOWEJ

1 III	so	16.30	18.25	Opowieści cygańskiego taboru	20.20	Vengo
4 III	wt	17.15		Vengo	20.05	Opowieści cygańskiego taboru
5 III	śr	20.10		Opowieści cygańskiego taboru		
6 III	cz	17.00	DKF	Z. Herbert cz.3	18.00	Opowieści ...
7 III	pt	17.00		Sztuczki	18.40	Smaki miłości
8 III	so	16.30	DKF	Różowe sny	18.00	1408
10 III	pn	17.30	DKF	Z. Herbert cz.3	18.30	1408
11 III	wt	17.00		Smaki miłości	18.45	Sztuczki
12 III	śr	17.00		1408	18.40	Smaki miłości
13 III	cz	17.00	DKF	W. Gombrowicz cz.1	18.00	Lautarzy
14 III	pt	17.45	DKF	Drzewo pragnień	19.40	Lautarzy
15 III	so	16.00		Festiwal kultury huculskiej		
17 III	pn	18.00		Exils	19.45	Cienie zapomnianych przodków
18 III	wt	17.00		Wszystko będzie dobrze	18.45	Klimaty
19 III	śr	17.00		Klimaty	18.45	DKF Barwy Granatu
20 III	cz	17.00		Wielka cisza	19.50	Exils
21 III	pt	17.00			19.50	Persepolis
26 III	śr	17.00		Persepolis	18.40	Klimaty
27 III	cz	17.00	DKF	W. Gombrowicz cz.1	18.00	Persepolis
28 III	pt	17.00		Butelki zwrotne	18.45	Martwa natura
29 III	so	16.30			18.15	Butelki zwrotne

BILETY: 10 zł

REZERWACJE: (012) 430 00 25 w. 51

KARNETY: 30 zł (4 dowolne seanse)
50 zł (8 dowolnych s.)

w dobrym HUMORZE przed PAKĄ:

SERIAL KABARETOWY "Rodzina Trendych"

19.02 (wtorek) godz. 19:00

Eliminacje do PAKI

01.03 i 02.03 (sobota i niedziela) godz. 18:00

Eliminacje do PAKI

07.03 i 09.03 (piątek i niedziela) godz. 18:00

POŁFINAŁY do PAKI

28-30.03 (piątek - niedziela) godz. 18:00

KONCERTOWY MARZEC:

SZTYWNY PAL AZJI

05.03 (środa) godz. 20:00

WAGLEWSKI FISZ EMADE

08.03 (sobota) godz. 20:00

VAVAMUFFIN

15.03 (sobota) godz. 20:00

HUCULSKIE MUZYKI

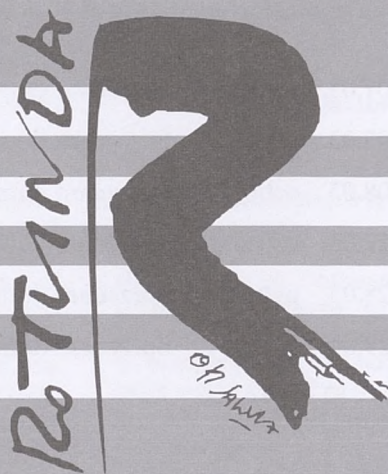
16.03 (niedziela) godz. 20:00

Centrum Kultury Rotunda

ul. Oleandry 1

tel. 012 633 35 38

www.rotunda.pl



Informacja i rezerwacja biletów:

tel. 012/633 37 62,

tel/fax 012/632 92 00

www.groteska.pl

e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa:

pon-pt w godz. 8.00–12.00

i 15.00–17.00

oraz na godzinę przed każdym spektaklem



01-03	sobota	Balladyna	19:00
02-03	niedziela	Rendez-Vous Café	20:00
09-03	niedziela	Krzysztof Daukszewicz – Recital	20:00
10-03	poniedziałek	Zielony Gil	14:15
		Spektakl w wykonaniu Theatrum Mundi oraz Teatru Form Nieco Większych	
27-03	czwartek	Piosenkarnia Anny Treter – „Ja to mam szczęście” Scena OF Groteska	19:00
16-03	niedziela	Ireneusz Krosny Scena OF Groteska	20:00
25-03	wtorek	LUDZIE ESTRADY – Marcin Daniec	19:00
28-03	piątek	Wesele Figara – Wariacje Mozartowskie	19:00
29-03	sobota	Wesele Figara – Wariacje Mozartowskie	19:00



DZIENNIK POLSKI

TVP 3
KRAKÓW

Radio Wanda 75.5 FM
złote przeboje

dzien dobry onet.pl



Klub Studencki „Zaczek”

Al. 3 maja 5

<http://www.klubzaczek.pl>

2 IV KARAOKE

3 IV IMPREZA NIEMIECKA

naukowo-poznawcza dyskoteka w stylu niemieckim
wstęp za okazaniem legitymacji studenckiej

4 IV NIEPOKORNI

Koncert: MUCHY, IOWA SUPER SOCCER
Prowadzenie Bartek Borowicz
Impreza mająca na celu promowanie młodych artystów
Bilety: 10 zł

5 IV BOLLYWOOD PARTY

Impreza w indyjskim klimacie.
Bilety 6 zł

9 IV KARAOKE

wstęp za okazaniem legitymacji studenckiej

11 IV Hit miesiąca

Koncert MASALA SOUNDSYSTEM
Rodzaj: elektroniczno-orientalna
Bilety 15 zł, 20 zł

12 IV CAŁY TEN JAZZ...

Koncert: MUZYKOTERAPIA
Bilety 20-25 zł

16 IV WYBORY SUPERSTUDENTA UJ
wstęp za okazaniem legitymacji studenckiej

17 IV NAJMILSZA STUDENTKA UJ
wstęp za okazaniem legitymacji studenckiej

20 IV OFFOWE WIECZORY TEATRALNE
– KAWIARNIA PIAST
Wstęp wolny

21 IV OFFOWE WIECZORY TEATRALNE –
Przedstawienie
Wstęp wolny

23 IV KARAOKE
wstęp za okazaniem legitymacji studenckiej

24 IV IMPREZA FRANCUSKA
Rodzaj: naukowo-poznawcza dyskoteka w stylu francuskim
wstęp za okazaniem legitymacji studenckiej

25 IV INTEGRACJA
Impreza domów studenckich

Duża scena / * scena w podziemiach

1	III	So	Mayday 2	16.30, 19.15
2	III	Nd	Wielki dzień	17.00
			Mayday 2	19.15
3	III	Pn	Klimakterium	17.00, 20.00
4	III	Wt	Mayday	16.00, 19.15
5	III	Śr	Mayday	19.15
6	III	Cz	Mayday	16.00, 19.15
7	III	Pt	Testosteron (tylko dla dorosłych)	16.00, 19.15
8	III	So	Testosteron (tylko dla dorosłych)	16.00, 19.15
9	III	Nd	Testosteron (tylko dla dorosłych)	19.15
11	III	Wt	Tajemniczy ogród	11.00
			Mayday 2	19.15
12	III	Śr	Tajemniczy ogród	11.00
			Mayday 2	19.15
13	III	Cz	Mayday 2	11.00, 19.15
14	III	Pt	Mayday	16.00, 19.15
15	III	So	Mayday	16.00, 19.15
16	III	Nd	Mayday	19.15
18	III	Wt	Okno na parlament	19.15
19	III	Śr	Okno na parlament	19.15
20	III	Cz	Okno na parlament	19.15
25	III	Wt	Zbrodnia i kara	19.15

26	III	Śr	Zbrodnia i kara	19.15
27	III	Cz	Wielki dzień*	17.00
			Zbrodnia i kara	11.00, 19.15
28	III	Pt	Wielki dzień*	17.00
			Szalone nożyczki	16.00, 19.15
29	III	So	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
30	III	Nd	Szalone nożyczki	19.15

Scena ul. Sarego 7

14	III	Pt	Wesele by Czechow	19.15
15	III	So	Wesele by Czechow	19.15
16	III	Nd	Wesele by Czechow	19.15
19	III	Śr	Laboratorium Młodej Reżyserii	
26	III	Śr	Wystarczy noc	19.15
27	III	Cz	Wystarczy noc	19.15
28	III	Pt	Wystarczy noc	19.15
29	III	So	Rozmowy nocą	19.15
30	III	Nd	Rozmowy nocą	19.15

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:
Parter i loża: normalne 35 zł, ulgowe 29 zł
Balkon: normalne 30 zł, ulgowe 25 zł

Scena na Sarego
bilety normalne 25 zł, ulgowe 20 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)
bilety normalne 40 zł, ulgowe 30 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl